

Stanisław Urbańczyk

"Bogurodzica" : problem czasu powstania i tła kulturowego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 69/1, 35-70

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW URBAŃCZYK

„BOGURODZICA”

PROBLEMY CZASU POWSTANIA I TŁA KULTURALNEGO

1

Na temat *Bogurodzicy* napisano już sporą biblioteczkę. Zbadaniu jej tajemnic i uroków poświęciło swoje pióra, wiedzę, bystrość i kunszt pisarski wielu wybitnych uczonych¹. Biblioteczka będzie dalej narastać, bo gdy się wyjaśni jedne tajemnice, dostrzega się drugie. Objasnienia dobre wczoraj nie zadowalają dzisiaj, gdy o przeszłości wiemy więcej niż wczoraj. Objasniano słowa i formy gramatyczne, budowę wersyfikacyjną, melodię, szukano autora tekstu i melodii, szukano czasu ich powstania. Brückner powiedział w r. 1907, że *Bogurodzica* to „*ein Text mit sieben Siegeln*”. To piękne wyrażenie tylko w części jest słuszne, bo niejedną tajemnicę zdołano wydrzeć mrokom historii, ale istotnie jeszcze niejedna zagadka pozostała bez rozwiązania. Nas będzie tu interesował autor i czas; oczywiście nie będzie chodzić o wskazanie autora po imieniu, lecz o wskazanie środowiska, które go wydało, kultury, która określała jego poglądy artystyczne.

Jak wiadomo, autorstwo przypisywano kiedyś św. Wojciechowi. Mówi o tym wzmianka z 1506 r. w słynnym wydaniu statutów Jana Łaskiego:

*Prima omnium devotissima et vates Regni Poloniae cantio seu canticum Bogurodzica, manibus et oraculo Sancti Adalberti scripta et primo dicta, ad conferenda cum hostibus certamina dedicata, primum in isto registro locum vendicat*².

¹ Omówienie literatury — zob. J. Łoś, *Początki piśmiennictwa polskiego*. Lwów 1923, s. 348—398. Bibliografia — w edycji: *Bogurodzica*. Opracował J. Woronczak. Wstęp językoznawczy E. Ostrowska. Opracowanie muzykologiczne H. Feicht. Wrocław 1962, s. 45—50, 92. BPP, A 1. — *Nowy Korbut*, t. 1. s. 189—197.

² J. Birkenmajer, „*Bogurodzica Dziewica*”. *Analiza tekstu, treści i formy*. Lwów 1937, s. 9—10. Autor tej notatki przypisał autorowi pieśni zamiar, którego tamten z pewnością nie miał: zamiar napisania pieśni bitewnej.

Pogląd ten utrzymywał się bardzo długo, ale w końcu podano go w wątpliwość. Przeciwnikiem autorstwa Wojciechowego był m. in. A. Brückner, dając temu wyraz wielokrotnie, zwłaszcza w związku z wypowiedziami J. Birkenmajera³. Przeważnie uważano *Bogurodzicę* za utwór anonimowy. Brückner skłonny był ją początkowo wiązać ze środowiskiem św. Kingi⁴. Za tą propozycją właściwie nic nie stało. Była ona tylko szczegółowym objawem bardzo rozpowszechnionej skłonności do łączenia utworów anonimowych z nielicznymi twórcami znanymi nam z imienia albo przynajmniej ze środowiskami artystycznymi. Uczony jej twórca sam czuł słabość swojego pomysłu i gładko od niego odstąpił. Arcyśluszenie napisał: „naciąganie tekstu do pewnych osób i zdarzeń życiowych najomylniejsze”⁵.

Od dawna zdawano sobie sprawę z tego, że *Bogurodzica* nie powstała w izolacji od otaczających nas kultur i literatur, ponieważ niektóre wyrazy wprost na to wskazywały. Wyrazy *Bogurodzica* i *bogiem sławięna* wskazywały na jakieś związki ze środowiskiem bizantyńskim, ale za pośrednictwem staro-cerkiewno-słowiańskim, jak myśleli jedni, lub staroruskim, jak się zdawało innym⁶. Pośrednictwo staroruskie odrzucano⁷, starocerkiewne dopuszczono tylko co do zapożyczeń wyrazowych⁸, do niczego nie zobowiązujących, bo przecież słowa te mogły być zapożyczone bez związku z pieśnią i przed jej powstaniem, jak tyle innych.

W ostatnich przedwojennych latach podniósł znaczenie wpływów bizantyńskich — ale tylko jako wzorów — J. Birkenmajer⁹. Wśród uczonych polskich spotkał się on raczej z opozycją (zwłaszcza Brücknera), ale po wojnie — częściowo już przed — jego tezę podjęto za granicą z wielką gotowością. R. Jakobson, A. Stender-Petersen, H. Birnbaum nie

³ A. Brückner: „*Bogurodzica*”. *Rozwiązanie zagadki*. „Biblioteka Warszawska” 1901, t. 4; *Literatura najnowsza o „Bogurodzicy”*. „Prace Filologiczne” t. 6 (1907); *Prawda o „Bogurodzicy”*. „Ruch Literacki” 1936.

⁴ Brückner, „*Bogurodzica*”.

⁵ Brückner już zresztą w r. 1907 (*Literatura najnowsza o „Bogurodzicy”*) oświadczył, że się przy tej hipotezie nie upiera.

⁶ В. Шураг, *Грунвальдська пісня*. („*Bogurodzica Dzewicza*”). *Памятка западно руської літератури XIV в.* Жовква 1906.

⁷ A. Brückner: *Najnowsza mistyfikacja*. (Z powodu pracy W. Szczurata). „Słowo Polskie” 1906, nr 440; *O popisach hajdamackich na polu naukowym słów kilka*. Jw., 1907, nr 250; zob. nadto: „*Bogurodzica*”. [Rec. książki W. Szczurata]. „Archiv für slavische Philologie” 1908; *Literatura najnowsza o „Bogurodzicy”*, s. 641—644; *Przyczynki do dziejów języka polskiego*. Seria 4. „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 54 (1916). Na wypowiedzi Brücknera reagował Szczurat dwa razy (zob. w bibliografiach).

⁸ Łoś, *op. cit.*, s. 361—362. — T. Lehr-Spławiński, *Uwagi o języku „Bogurodzicy”*. W zbiorze: *Prace historycznoliterackie*. Księga zbiorowa ku czci I. Chrzanoskiego. Kraków 1936. Przedruk w: *Od piętnastu wieków*. Szkice z dziejów i pradziejów kultury polskiej. Warszawa 1961.

⁹ Birkenmajer, *op. cit.* Autor rejestruje tam swoje starsze artykuły.

tylko nie mają wątpliwości, że *Bogurodzica* wyrosła z kultury bizantyńskiej, lecz uważają, że została napisana w języku staro-cerkiewno-słowiańskim¹⁰, czego Birkenmajer pod uwagę nie brał. Artykuł Stender-Petersena spotkał się ze słuszną krytyką J. Reczka¹¹. Prawie w tym samym czasie J. Krzyżanowski odnowił twierdzenie, że *Bogurodzica* jest tworem artysty ruskiego, i to tworem późnym, bo ułożonym z okazji koronacji Władysława Jagiełły¹². Wspomniany J. Reczek podał argument wystarczający do obalenia tego pomysłu, podobnie się wypowiedział P. Kocikowski¹³.

Jakobson i Stender-Petersen przyjmują oczywiście, jak i Birkenmajer, że *Bogurodzica* powstała wtedy, gdy związki Słowian zachodnich z literaturą bizantyńską były jeszcze żywe. Nie mogłoby więc to być później niż w w. XI, raczej wcześniej — w w. X, może w otoczeniu św. Wojciecha, może w otoczeniu jego przyrodniego brata, Gaudentego-Radzima, pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jakobson i Stender-Petersen podejmują więc przednaukowe przekonanie naszych przodków, zapisane przez Łaskiego. Polscy badacze, jak Brückner, Łoś, Lehr-Spławiński, byli dotąd raczej ostrożni i przeważnie uważali *Bogurodzicę* za utwór wieku XII—XIII. Ostatnio E. Ostrowska wypowiedziała się za datowaniem wczesnym, za drugą połową XI wieku¹⁴. Jednakże, inaczej niż wymienieni zwolennicy związków bizantyńskich, uważa *Bogurodzicę* nie za naśladownictwo hymnów greckich ani nie za spolszczony hymn staro-

¹⁰ R. Jakobson: *K časovým otázkám nauky o českém verši. 2. Český verš před tisíci lety*. „Slovo a Slovesnost” 1935; rec.: J. Birkenmajer, *Wzory greckie „Bogurodzicy”*. Jw., s. 132; *The Slavic Reponse to Byzantine Poetry*. W zbiorze: *XII Congrès International des Études Byzantines*. Belgrade—Ochride 1961. — A. Stender-Petersen, *Die kyrillo-methodianische Tradition bei den Polen*. W zbiorze: *Cyrillo-Methodiana. Zur Frühgeschichte des Christentums bei den Slaven*. 863—1963. Graz 1964. Autor podaje wcale udatny poetycko, choć nie wolny od błędów. przekład niemiecki. — H. Birnbaum, *Zu den Anfängen der Hymnographie bei den Westslaven*. „Scando-Slavica” t. 11 (1965). Autor, podobnie jak Stender-Petersen, nie zna pracy J. Michalaka *Zarys liturgiki* (Płock 1939), gdzie podano dowód, że druga i trzecia część *Bogurodzicy* były osobnymi pieśniami. Dowody Michalaka przyjmuje J. Woronczak (*W sprawie dodatków do „Bogurodzicy”*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3). Stender-Petersen uważa również te części *Bogurodzicy* za dzieło św. Wojciecha.

¹¹ J. Reczek, *Nowsze prace o „Bogurodzicy”*. „Język Polski” 1966, z. 1.

¹² J. Krzyżanowski, *Znowu o „Bogurodzicy”*. W zbiorze: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 2. Warszawa 1963.

¹³ Reczek, *op. cit.*, s. 71—73. Zob. też krytyczną notatkę C. Backvisa w: „Revue des Études Slaves” 42 (1963), s. 274. — P. Kocikowski, rec.: Krzyżanowski, *op. cit.*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 4.

¹⁴ E. Ostrowska: *O artyzmie polskich średniowiecznych zabytków językowych*. („Bogurodzica”, „Kazania świętokrzyskie”, „Posłuchajcie, bracia miła”). Kraków 1967, s. 64—65; *Poetyckość składni w najstarszym polskim wierszu*. „Język Polski” 1967, s. 1—14, 19.

-cerkiewno-słowiański, lecz za twór czysto rodzimy, rezultat oddziaływania literackich wpływów łacińskich. Jej argumentem jest podobieństwo wersyfikacyjne do sekwencji z XI wieku. Ostrowska przyjmuje więc pogląd J. Woronczaka, że *Bogurodzica* jest oparta na łacińskich tropach¹⁵, ale nie uznaje jego ostrożnego datowania na XIII wiek.

Ostrowska nie zajmuje się przy tym analizą argumentów strony przeciwniej. Jest mianowicie zdania, że wzorów bizantyńskich szukali uczeni z konieczności, bo nie dostrzegano łacińskich, a skoro się — jak sądzi — znalazły, wystarczy się zająć tylko nimi¹⁶. Wniosek ten nie jest wprawdzie wyraźnie sformułowany, lecz jest potwierdzony przez postępowanie dowodowe, ściślej mówiąc przez brak dowodu, że wpływami bizantyńskimi zajmować się nie trzeba. Dodatkowym argumentem jest dla niej fakt, że melodia *Bogurodzicy* nawiązuje do wzorów zachodnioeuropejskich¹⁷. W postępowaniu Ostrowskiej widoczna jest przy tym sprzeczność: obserwacjom Feichta co do zachodnioeuropejskich wzorów melodii przypisuje w tym wypadku wielkie znaczenie, ale nie przeszkadza jej inne datowanie melodii przez niego. Bo gdy Feicht umieszcza powstanie melodii w w. XIII¹⁸, to Ostrowska powstanie tekstu — już w wieku XI! Gdyby tak było naprawdę, musielibyśmy przyjąć, że *Bogurodzica* istniała co najmniej przez dwa wieki bez melodii lub z inną melodią; jedno i drugie jest nieprawdopodobne.

Myślę, że nad argumentami zwolenników wpływów bizantyńskich nie powinno się tak lekko przechodzić; należy się im przyjrzeć i wartość ocenić. Również i literatury w języku staro-cerkiewno-słowiańskim nie należy *a priori* wyłączyć z pola widzenia. A nie należy tym bardziej, im wcześniejsze się nam wydaje powstanie *Bogurodzicy*. Birkenmajer nie orientował się jeszcze w roli, jaką odegrała literatura w języku staro-cerkiewno-słowiańskim wśród Słowian zachodnich. Przerzucał most od *Bogurodzicy* bezpośrednio do literatury greckiej. W czasie kiedy już istniały prace M. Weingarta, J. Vajsa, R. Jakobsona¹⁹ i innych, był to mankament poważny. Moim zdaniem, należy nie tylko zestawić, jak czynili Birkenmajer i inni, argumenty przemawiające za wpływami bizantyńskimi, ale

¹⁵ J. Woronczak, *Tropy i sekwencje w literaturze polskiej do połowy XVI wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 1/2.

¹⁶ Ostrowska: *O artyzmie* [...], s. 63—64; *Poetyckość składni* [...].

¹⁷ E. Ostrowska, *Wstęp i komentarz językowy*. W wyd.: *Bogurodzica*, s. 38 (za H. Feichtem i J. Woronczakiem).

¹⁸ H. Feicht, *Wstęp muzykologiczny*. W: *iw.*, s. 57, 65, 79.

¹⁹ M. Weingart: *Český typ jazyka církevněslovanského, jeho památky a význam*. W zbiorze: *II Międzynarodowy Zjazd Slawistów. Księga referatów*. Sekcja 1. Warszawa 1934, s. 163—166; *První česko-církevněslovanská legenda o sv. Václavu*. Praha 1934. — J. Vajs, *Sborník staroslovanských literárních památek o sv. Václavu a sv. Ludmile*. Praha 1929. — R. Jakobson, *Nejstarší české písně duchovní*. Praha 1929.

też zbadać obie drogi, którymi te wpływy mogły dotrzeć do autora *Bogurodzicy*: bezpośrednio z greckiego ośrodka we Włoszech i pośrednio przez literaturę staro-cerkiewno-słowiańską z Bizancjum. Jeszcze ważniejsze — na nowo sprawdzić, co skrzyżowanie wpływów bizantyńskich z łacińskimi dało w Czechach, gdzie ich działanie było o wiele silniejsze niż w Polsce²⁰, gdzie się też rozwinęła literatura w języku staro-cerkiewno-słowiańskim²¹ (na Morawach w w. IX, w Czechach w X w.) i czeskim (chyba od w. XII). Oczywiście, należy zbadać, jakie owoce wydała poezja w języku czeskim, kiedy już zniszczono ostatnie ognisko kultury staro-cerkiewno-słowiańskiej i kształcono się wyłącznie na wzorach łacińskich.

Podstawy literatury staro-cerkiewno-słowiańskiej zostały stworzone w latach 864—886 przez Konstantyna-Cyryla i Metodego. Była to przede wszystkim literatura przekładowa i prozaiczna. Jej rozmiary — jak na swój czas imponujące — podane są w żywotach obu tych misjonarzy. Był czas, kiedy informacjom nie dawano wiary, jednakże skrupulatne badania potwierdziły przekonująco ich wielką rzetelność. Udowodniono, że wymieniane w żywotach dzieła nie tylko się zachowały w kopiach zwykle wielkiej dawności, ale we wszystkich wykryto cechy językowe charakterystyczne dla morawskiego okresu literatury staro-cerkiewno-słowiańskiej. Przyjmuje się więc, że przełożono nie tylko tzw. *aprakos* (zbiór fragmentów ewangelii cytowanych w niedziele i święta), ale całe cztery *Ewangelie* (*tetraevangelium*), *Dzieje Apostolskie*, co najmniej część *Listów Apostolskich* i *Apokalipsę. Ze Starego Testamentu* przełożono *Psalterz* i przynajmniej fragmenty — jeśli nie całość — innych ksiąg. Przetłumaczono modlitwy liturgiczne, jak *Sakramentarz* (por. resztki tzw. *Mszatu kijowskiego*), *Synajskie euchologium*, *Żywoty ojców św.*, teksty homiletyczne (*Glagolita Clozianus*), prawnicze (*Nomokanon, Zakon sudnyj ljudem*). W okresie morawskim powstały oba żywoty, Konstantyna i Metodego. Poezja jest słabiej reprezentowana. Należą tu zapewne dwa utwory Konstantyna: *Proglas*, czyli wstęp do przekładu *Ewangelii*, i *Modlitwa abecadłowa*²², nadto kilka kanonów.

W trudzie tłumaczy brali z pewnością udział uczniowie, zwłaszcza uczniowie Metodego, który miał więcej czasu na działalność nauczycielską niż przedwcześnie zmarły brat. Wiemy z *Żywota* Metodego, że przekład *Biblii* dyktował dwom szybko piszącym uczniom²³. Tenże *Żywot* zapew-

²⁰ Bírkenmajer (op. cit., s. 114—115) lekceważąco odrzuca możliwość czeskiego wpływu na autora *Bogurodzicy*.

²¹ Poreczny przegląd problemów i obfitą bibliografię podał niedawno R. Večerka: *Slovanské počátky české knižní vzdělanosti*. Praha 1963, s. 45—65; *Problematika stsl. písemnictví v přemyslovských Čechách*. „Slavia” 1970, z. 2.

²² Porecznie informują o tym: Večerka, *Slovanské počátky české knižní vzdělanosti*, s. 32—45. — V. Mareš, *Konstantinovo kulturní dílo po 1100 letech*. Brno 1970.

²³ *Żywot Metodego*, rozdz. XV.

nia, że Gorazd, wyznaczony na następcę Metodego, był wykształcony w języku greckim i łacińskim²⁴, i oczywiście staro-cerkiewno-słowiańskim. Wiemy też z *Żywota*, że książę Kocel (wówczas władający w okolicach Balatonu) powierzył Metodemu 50 uczniów. Jak dobra była szkoła Metodego, możemy się przekonać ze wspaniałych wyników jego uczniów: Klemensa Ochrydzkiego, Konstantyna Presławskiego, wyników nauczycielskich i literackich²⁵. Tym ludziom nie można zarzucić niezajomości literatury greckiej i łacińskiej. Ich kontakt z nimi, zwłaszcza z grecką był głęboki i długotrwały.

W sumie: w literackich ośrodkach staro-cerkiewno-słowiańskich zgromadzono ogromną ilość doświadczenia pisarskiego, stworzono potrzebne słownictwo, wykształcono składnię. Poznano różne style i środki językowe im służące. Wychowano ludzi panujących nad ówczesną kulturą literacką. Ta wiedza i praktyczna umiejętność dała piękne wyniki wszędzie tam, gdzie literatura słowiańska zdobyła warunki rozwoju — w Bułgarii, Macedonii, na Rusi kijowskiej.

Po wygnaniu uczniów Metodego z Moraw część z nich znalazła schronienie w Czechach. Reprezentowali oni na tyle wysoki poziom kulturalny, że mogli podjąć własną działalność literacką. Ich dziełem jest *Legenda o św. Ludmile* (bezpośrednio nie zachowana), *Pierwsza legenda staro-cerkiewno-słowiańska o św. Wacławie*, *Druga legenda o św. Wacławie*, *Żywot św. Wita*, *Żywot św. Benedykta*, przekład *Ewangelii Nikodema*, *Homilii Grzegorza Wielkiego*, *Kanon ku czci św. Wacława*, oficja św. Cyryla i Metodego, modlitwy do niektórych świętych²⁶. Wreszcie — pieśń *Hospodine, pomiluj ny*. Gdy więc polscy entuzjaści liturgii słowiańskiej na próżno szukają jej śladów w Polsce, w Czechach jest ich sporo i nie budzą poważniejszych wątpliwości. Dlatego właśnie badacz *Bogurodzicy* musi mieć na oku zabytki staro-cerkiewno-słowiańskie redakcji morawskiej i czeskiej.

Nas interesuje w tej chwili, oczywiście, nie proza, lecz poezja staro-cerkiewno-słowiańska. Długo nie była ona znana, nie znano jej zasad metrycznych. Dopiero A. Sobolewski wykrył zasadę metryczną sławnego *Proglasu*, wstępu do przekładu *Ewangelii*²⁷. Twórcą jej był może sam Konstantyn-Cyryl. Wiersz *Proglasu* jest sylabiczny, 12-zgłoskowy, z cesurą po svlabie 5 lub 7 ($\frac{12}{2} \pm 1$):

Proglasъ jesmь svētuumu jevangeliu²⁸ (5 + 9)
Otom ja ogłos tej ewangelii:

²⁴ *Ibidem*, rozdz. XVII.

²⁵ Zob. odpowiednie hasła w *Słowniku starożytności słowiańskich*.

²⁶ Večerka, *Slovanské počátky české knižní vzdělanosti*.

²⁷ A. Соболевский, *Материалы и исследования в области славянской филологии* „Сборник Отделения русского языка” 38 (1910), z. 3.

²⁸ Rekonstrukcję wiersza wraz z próbą oznaczenia intonacji podał R. Nah-tigal: *Rekonstrukcija treh starocerkvenoslovanskih izvirnih pesnitev*. „Razprave.

Jako prorocy drzewiej podali,
 Jezu Kryst idzie zebrać narody,
 Bowiem jest światłem światu całemu.

Jest to utwór pełen szlachetnego patosu, wyrażający radość z powodu obdarzenia narodu słowiańskiego przekładem *Ewangelii*, ze wszystkimi dalszymi religijnymi dobrodziejstwami. Ten sam charakter metryczny i treściowy ma *Modlitwa abecadłowa*, również może utwór Cyryla: początkowe litery wersów tworzą ciąg abecadła głagolickiego, od litery *a* poczynając.

Nieco inny schemat metryczny ma kanon *Pochwała św. Grzegorza*:

Grigorije, tělomъ || člověče a dušeję andjele, (7 + 10)
 ty bo tělomъ || člověkъ sy andjelъ javi se (5 + 11)
 usta bo tvoja || jako jedinъ otъ serafimъ (5 + 11)
 Boga proslavljajotъ || i vьsь mirъ prosvěštajotъ (7 + 10)

Grzegorz, człowiecze ciałem, aniele duchem,
 bo choć człowiek ciałem, okazałeś się aniołem,
 usta zaś twoje jakby jeden z serafinów
 Boga wysławiają i oświecają.

Następują dwa wersy 5 + 11 i wers 7 + 10. Cały utwór zbudowano według schematu (7 + 10) + 2 (5 + 11) + (7 + 10) + 2 (5 + 11) + (7 + 10).

Do tegoż typu należy *Pochwała Mądrości*:

Rъci že přemъdrosti: || sestra mi bōdi (7 + 5)
 a mъdrostъ znajemō || sebě sъtwori (7 + 5)
 Powiedz przemądrości: bądź mi siostrą
 i mądrość uczynь sobie znajomą.

Dziś trudno nam sobie wyobrazić brzmienie tych wierszy, w których układ rytmiczny był modulowany przez różną długość samogłosek i różne intonacje. Na pewno w recytacji wypadały o wiele piękniej niż np. polski 12-zgłoskowiec.

Jakobson odkrył, że ten sam schemat metryczny mają pewne ustępy w utworach prozaicznych; uważa je za cytaty wplecione w prozę²⁹. Takim zacytowanym wierszem jest napis na antycznej czaszy, odczytany i przełożony przez Cyryla:

Čaša moja, čaša moja, || proricai, donъdeže zvězda, (8 + 10)
 vь pivo bōdi gospodi, || pьrvěncу bīdōštu noštijō. (8 + 10)
 Czaszo moja, czaszo moja przepowiadaj, dopōki świeci gwiazda,
 służ do picia panu pierworodnemu, który czuwa nocą.

Akademija Znanosti in Umetnosti” (Ljubljana) 1943, s. 79—85. Inną rekonstrukcję zawdzięczamy A. Vaillantowi. Bliższe informacje oraz przekład obu pieśni, sporządzony przez J. Kornhausera i A. Naumowa, przynosi artykuł: S. Urbanič, *Dwa zabytki staro-cerkiewno-słowiańskiej poezji: „Proglas” i „Modlitwa abecadłowa”*. „Pamiętnik Słowiański” 1972.

²⁹ R. Jakobson, *Стихотворные цитаты в великоморавской агиографии*. „Slavistična Revija” 1955.

Podobnie wierszem jest pieśń na znalezienie relikwii św. Klemensa, papieża:

Ne otvratī nasъ posramlenyichъ, Klimente,	(16) (7 + 9)
věrojǫ pripadajošť kъ tvojemu grobu, světe,	(16)
nъ priimi rabъ si srdьca pristǫpajošť	(15)
racě světěi tvojihъ moštii molęšte sę.	(15)

Nie odwracaj się od nas zawstydzonych, Klemensie,
z wiarą przypadających do twojego grobu, o święty,
lecz przyjmij serca sług twoich przystępujących
do świętej trumny twoich relikwii modląc się.

Niedawno J. Hamm wykrył, że psalm 129 pisany jest rytmicznie, z regularnym następstwem krótszych i dłuższych członów (wersów)³⁰.

Jak widzimy, to, co pozostało z wierszy staro-cerkiewno-słowiańskich drugiej połowy w. IX, mało przypomina wiersze greckie cytowane przez Birkenmajera czy wiersze Romana Melodosa (Romana Piewcy), na które się powoływał Stender-Petersen³¹. I nie dziwi to, bo w IX w. modny już był inny rodzaj poetycki, mianowicie kanony (por. wyżej pochwałę św. Grzegorza i św. Klemensa).

Pamiętając o sformułowanym dopiero co zastrzeżeniu, możemy wysunąć twierdzenie, że nie jest prawdopodobne, aby twórczość Melodosa czy innych zbliżonych do niego poetów greckich wydała w polszczyźnie X czy XI w. coś tak niezwykłego jak *Bogurodzica*, skoro nie wydała go w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, gdzie możliwość oddziaływania była o wiele większa dzięki ściślejszemu związkowi z kulturą bizantyńską. Związek ten był ścisły w okresie morawskim dzięki pochodzeniu Konstantyna, Metodego i części uczniów z Grecji, ale też później w okresie ochrydzkim i preslawskim. Również na Rusi, gdzie najwyższe stanowiska kościelne zajmowali przeważnie Grecy, znajomość poezji greckiej nie mogła być mniejsza niż w Polsce. Toteż podpisuję się pod słowami Brücknera:

odpadają więc wszelkie przywidzenia o bazylianach, o św. Wojciechu, o theotokiach bizantyńskich, nie znanych kościołowi zachodniemu; fakty przytoczone umorzyły romanse o *Bogurodzicy* w zarodzie³².

Brückner miał na myśli Birkenmajera, ale słowa te można także odnieść do innych zwolenników teorii bizantyńskiej.

Zobaczmy, co we wczesnym średniowieczu powstało w Czechach. Trzeba się tym zająć, ponieważ rozwijała się tam twórczość w języku staro-cerkiewno-słowiańskim do końca XI w. obok twórczości łacińskiej

³⁰ J. Hamm, *Zur Verskunst Konstantin-Kyrills*. W zbiorze: *Cyrillo-Methodiana*.

³¹ Stender-Petersen (*op. cit.*) proponuje metrum podobne jak w *Bogurodzicy*.

³² Brückner, *Prawda o „Bogurodzicy”*, s. 68.

(zob. niżej). Po drugie, wymaga tego szczególna pozycja Czech w rozwoju kulturalnym Polski. Przypomnijmy tu rzeczy znane aż do oklepania i mniej znane. Duchowieństwo czeskie odegrało dominującą rolę w propagandzie religii chrześcijańskiej w Polsce, jak wynika z identyczności podstawowego słownictwa religijnego (w Czechach pojawiło się ono 100 lat wcześniej). W obu krajach działają osoby te same lub blisko ze sobą związane. W Czechach Mladá³³, księni klasztoru przy Św. Jerzym na Hradczanach (która być może prowadziła w Rzymie rozmowy na temat wysłania misji do Polski) — w Polsce jej siostra Dąbrówka. W Czechach — Strachkwas, brat księcia czeskiego, i św. Wojciech najpierw w Czechach, potem w Polsce, tak samo jego brat przyrodni, Gaudenty-Radzim, pierwszy arcybiskup gnieźnieński. Kontakty czeskie z Włochami rysują się wyraźniej niż polskie. Były tańsze, łatwiejsze — Polak musiał mieć zgodę Czechów lub Węgrów na przejazd do Włoch. Również związki z Bawarią (zwłaszcza z Ratyzboną-Regensburgiem), z Nadrenią i Francją były łatwiejsze. I tam wiodła jedyna wówczas droga z Polski przez Czechy. A więc możemy w Czechach oczekiwać wcześniejszego i skuteczniejszego działania kultury włoskiej i francuskiej. To są przyczyny, dla których nie powinniśmy badać staropolskiej literatury bez jej porównania z literaturą staroczeską. Możemy się — oczywiście — odwoływać wprost do literatury łacińskiej, nie zapominając jednak o konieczności tamtego porównania.

Rozwój średniowiecznej kultury literackiej jakiegoś kraju można mierzyć m. in. rozwojem jego literatury w języku łacińskim (wyjmuje się tu Europę wschodnią). Wymowne jest chyba to, że przed Kadłubkiem nie mamy piszącego Polaka. Najstarsza kronika polska była dziełem anonimowego cudzoziemca. Wprawdzie Gall korzystał z jakiegoś zaginionego opisu zjazdu w Gnieźnie r. 1000, ale o narodowości jego autora nic nie wiemy. Nawet zdarzenie tej miary co męczeństwo św. Wojciecha zostało opisane przez obcych, Brunona z Kwerfurtu i może Jana Kanaariusza. Brany też był pod uwagę Radzim-Gaudenty³⁴. Skoro o polskich sprawach długo pisywali obcy, nie wydaje się prawdopodobne, aby już w w. XI, a zwłaszcza w jego pierwszej połowie, rodowici Polacy pisywali łacińskie sekwencje i polskie pieśni paraliturgiczne (zob. niżej, s. 44 - 45). Najstarszą polską sekwencję o św. Wojciechu, ale po łacinie, zaliczył jej wydawca H. Kowalewicz (zob. niżej) do końca w. XI, a przecież

³³ Zob. hasło „Mladá” w *Słowniku starożytności słowiańskich*. Mladá spędziła w Rzymie dłuższy czas i tam przyjęła regułę benedyktyńską.

³⁴ *Św. Wojciecha, biskupa i męczennika, żywot pierwszy*. Bruno z Kwerfurtu: *Św. Wojciecha, biskupa i męczennika, żywot drugi*. Wydała J. Karwasińska. „Monumenta Poloniae Historica” seria II, t. 4, cz. 1—2. Warszawa 1962. — C. Králík, *Poznámky k vývoji kultury v Polsku za Boleslava Chrabrého* [...]. „Acta Universitatis Palackianae Olomucensis”, Facultas Philosophica-Philologica, 36 (1974).

jest prawdopodobne, że sekwencje w języku polskim powstawały jeszcze później, może wiele później. Tego datowania zresztą nie możemy być pewni. Kosmas, opisując wyświęcenie biskupa Dietmara I w r. 1037, powiada, że książę z rycerstwem śpiewał po niemiecku *Kriste Keynado, kyrie eleison*, a lud wołał *kierlesz!* Nie jest pewne, czy tym „kierleszem” była już pieśń rodzima, czeska, czy staro-cerkiewno-słowiańska, a przede wszystkim — czy była to pieśń, a nie samo *kirieleison*. Podobnie odśpiewano *kierlesz* przy objęciu władzy przez Brzetysława I w r. 1037 i przy ogłoszeniu jego dekrétów w r. 1038 przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie³⁵. Taka sytuacja była w Czechach, gdzie język ludowy miał (w formie cerkiewnosłowiańskiej) prawo do bytu w obrządku słowiańskim!

Inaczej się przedstawiała literatura łacińska w Czechach. Już w drugiej połowie X w. powstały tam łacińskie utwory znane jako *Fuit in provincia Bohemorum, Crescente fide*, a około r. 975 — *Privilegium ecclesiae Moraviensis*, pod koniec zaś X w. powstał być może utwór czeskiego autora, Krystiana, znany jako *Christiani monachi Passio sanctae Ludmilae*. Jest to utwór dość obszerny, poświęcony obronie praw liturgii słowiańskiej. Jeśli nawet przyznamy rację sceptykom i uznamy legendę za twór późniejszy, to na jej miejsce musimy wstawić, co prawda skromniejszą, legendę *Diffundente iam sole*. Dodajmy do tego jeszcze legendę *Factum est* z końca w. XI, legendę *Versus de passione scti Adalberti* (około r. 1100): *Epilogus Moraviae atque Bohemiae*. Żanim więc powstało dzieło Kosmasy, późniejsze od kroniki Galla o 10 lat, ale za to napisane przez rodowitego Czecha, istniała w Czechach wcale bogata, jak na owe czasy, rodzima literatura łacińska prozaiczna, starsza i bogatsza niż literatura łacińska w Polsce³⁶.

Rozwijała się także poezja łacińska. O jej rozmiarach można się przekonać ze znakomitego dzieła Drevesa³⁷. Tropy łacińskie układano m o ż e już około roku 1100. Jest to fakt bardzo ważny, bo w jego świetle zupełnie nieprawdopodobna staje się hipoteza, żeby polski trop *Bogurodzica* powstał w wieku XI. Ilościowo czeska produkcja literacka przerasta to, co w Polsce można zaliczyć do w. XI i XII. Według Kowalewicza — z ze-

³⁵ Kosmas, *Chronicon Bohemorum*, ks. I, rozdz. 23, 42; ks. II, rozdz. 4.

³⁶ V. Chaloupecký, *Prameny X století legendy Kristiánovy o svatém Václavu a svaté Ludmile*. W zbiorze: *Svatováclavský sborník*. T. 2, cz. 2. Praha 1929. — O. Králík, *K počátkům literatury v přemyslovských Čechách*. „Rozprawy Československé Akademie Věd” 70 (1960), s. 6. — J. Ludvíkovský, *Great Moravia Tradition in the 10th Century. Bohemia and Legenda Christiani*. „Magna Moravia” 1965. Niekóre punkty są stale sporne, a orientacja w literaturze przedmiotu i aktualnym stanie badań trudna. Jedno przecież nie ulega wątpliwości — wysoki poziom życia literackiego w Czechach X i XI wieku.

³⁷ G. M. Dreves, K. Blume, H. Bannister, *Analecta hymnica medii aevi*. T. 1. Leipzig 1844.

branych przez niego polskich sekwencji powstało przed w. XV tylko 27 sekwencji, z czego jednak aż 23 przypada na w. XIV, czyli na wieki poprzednie pozostają tylko 4 i tylko 1 z nich sięga może końca w. XI, ale ta powstała chyba poza Polską³⁸.

Pora przejść do tego, co w Czechach na tak dobrze uprawionym gruncie powstało w zakresie liryki w języku narodowym. Przed 1300 r. jest tego mało: pieśń *Hospodine, pomiluj ny* (XI w.), *Svatý Václave* (XII), *Pieśń ostrowska* (XIII). Po roku 1300 następuje gwałtowny rozwój poezji, z której zajmujemy się tylko dwoma utworami: *Pieśnią Kunhuty* (Kunegundy) i *Sporem duszy z ciałem*³⁹.

Pieśń *Hospodine, pomiluj ny* została po raz pierwszy zapisana przez filologa Jana Holeszowskiego w rozprawie *Výklad písně „Hospodine, pomiluj ny”*⁴⁰. Incipit jej został zanotowany dopiero w r. 1249, lecz znawcy przedmiotu dość zgodnie uważają pieśń za utwór sprzed likwidacji obrządku słowiańskiego w Czechach (1096), a więc co najmniej z XI wieku. Przyjmuje się też, że ułożono ją w języku cerkiewnosłowiańskim; pieśń nawiązuje wyraźnie do *Kirieleison*, rozbudowuje je. Nie ma zgody co do tego, czy pieśń powstała w całości jako jeden akt twórczy, czy przez stopniowe rozszerzenie pierwotnej prostej aklamacji, np. *Hospodi, pomiluj! Kriste, pomiluj!* W czasie likwidacji obrządku słowiańskiego była już tak rozpowszechniona, że przetrwała kryzys szczęśliwie, uległa tylko niezbędnej adaptacji językowej, zachowując jednak pewne ślady oryginalnego języka⁴¹. Odgrywała w Czechach podobną rolę kultową i kulturalną co u nas później *Bogurodzica*: w 1249 r. śpiewano ją przy uroczystym wjeździe Waclawa do Pragi, w 1260 r. w bitwie z Węgrami pod Kressenbrunn, w 1273 r. przy powrocie Waclawa II z więzienia, w 1278 r. w bitwie na Morawskim Polu, Karol IV włączył ją do ceremoniału koronacyjnego, a w r. 1358 przyznano odpust za jej odśpiewanie. W roku 1408 synod czeski zatwierdził oficjalnie praktykę śpiewania tej pieśni w kościele. Zaszczyt ten spotkał jeszcze 3 inne pieśni: *Sv. Václave, Jezu Kriste, štědrý kněže, Buoh všemohúci*.

³⁸ *Cantica medii aevi Polono-Latina*. T. 1. Edidit H. Kowalewicz. Warszawa 1964. — H. Kowalewicz, *Polska twórczość sekwencyjna wieków średnich*. „Średniowiecze. Studia o kulturze” t. 2 (1965).

³⁹ Wymienione tu teksty najłatwiej są dostępne w antologii: *Výbor z české literatury od počátku po dobu Husovu*. K vydání připravili B. Havránek, J. Hrabák a spolupracovníci. Praha 1957. Podano tam podstawowe wiadomości i literaturę przedmiotu.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 738—743.

⁴¹ Jakobson, *Nejstarší české písně duchovní*. — J. Racek, *Sur la question de la genèse du plus ancien chant liturgique tchèque „Hospodine, pomiluj ny”*. „Magna Moravia” 1965. — F. Mareš, *Analiza tekstologická písně „Hospodine, pomiluj ny”*. „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowej Oddziału PAN w Krakowie” t. 11 (1968), s. 694—696.

Kontynuator Kosmasa (r. 1260) przypisuje autorstwo najstarszej czeskiej pieśni św. Wojciechowi; J. Racek datuje jej melodię na przełom w. XI i XII, przy czym zaznacza, że melodia *Bogurodzicy*, choć podobna, jest bardziej skomplikowana⁴². Nasza *Bogurodzica* przeszła podobną karierę: była pieśnią bitewną, hymnem narodowym, przypisano jej autorstwo św. Wojciecha. Ale wszystko to odbyło się z opóźnieniem w stosunku do pieśni czeskiej; pierwsza (podejrzana!) wzmianka w r. 1387, pierwszy historycznie poświadczony śpiew bojowy w r. 1410, wzmianka o autorstwie św. Wojciecha w 1510 roku. Nawiasem mówiąc, to autorstwo uważają czescy uczeni za *pia fraus* ludzi, którzy chcieli umocnić pozycję pieśni w opinii kościelnej.

A oto tekst pieśni, uwolniony od błędów, których przysporzyła tradycja ustna:

Hospodine, pomiluj ny!	Panie, zmiłuj się nad nami,
Jezukriste, pomiluj ny!	Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
Ty spase všeho míra	Ty zbawicielu całego świata
Spasiž ny i uslyšiž,	Zbawże nas i usłysz,
Hospodine, hlasy naše!	Panie, głosy nasze!
Daj nám všem, hospodine,	Daj nam wszystkim, Panie,
žizň a mír v zemi!	Pokarm i pokój na ziemi!
Krleš, krleš, krleš!	Kirielejson, kirielejson, kirielejson!

Wiersz przez adaptację z języka starocerkiewnego do języka czeskiego utracił pierwotny regularny rozmiar 8-sylabowy⁴³. Treść jest prosta: prośba o zmiłowanie, o wysłuchanie modlitwy, zbawienie i danie szczęścia na ziemi. Prosta treść zgodna jest z prostą formą, poza epitetem „*spase všeho míra*” brak jakiegokolwiek ozdobnika. Cytowane wyżej *Pochwała św. Klemensa* i *Pochwała św. Grzegorza* były bardziej „poetyckie”, ale też nie były przeznaczone do śpiewania przez lud. Domniemana rówieśnica pieśni czeskiej, *Bogurodzica*, należy pod tym względem do innego świata niż pieśń czeska.

Pieśń do św. Wacława jest datowana hipotetycznie na wiek XII. Powstała może w związku z odnowieniem w tym czasie kultu tego świętego.

Svatý Václave,	(5)	Święty Wacławie,
vévodo české země,	(7)	panie ziemi czeskiej,
kněže náš,	(3)	książę nasz,
pros za ny boha	(5)	proś za nas boga,
svatého ducha,	(5)	świętego ducha,
Kyrielejson!		Kirielejson!
Nebeskéf jest dvorstvo krásné,	(8)	Na niebieskim dworze jest pięknie,
blazě tomu, ktož tam pójde:	(8)	dobrze temu, kto tam pójdzie:

⁴² Jakobson, *Nejstarší české písně duchovní*. — Racek, *Sur la question de la genèse [...]*.

⁴³ Rekonstrukcję tekstu cerkiewnoślówiańskiego podają Jakobson, a także i Mareš, który ulepsza rekonstrukcję Jakobsona. (Zob. przypis 41).

v život věčný, oheň jasný	(8)	w żywot wieczny, ogień jasny
svatého ducha!	(5)	świętego ducha!
Kyrielejson!		Kirielejson!
Pomoci tvé žádámy,	(7)	Pomocy twej błagamy,
smiluj se nad námi,	(6)	zmiłuj się nad nami,
utěš smutné,	(4)	uciesz smutne,
otžeň vše zlé,	(4)	odżeń wszystko złe,
svatý Václave!	(5)	święty Wacławie!
Kyrielejson!	(5)	Kirielejson!

Pieśń jest bardziej niż poprzednia zaawansowana tak co do formy, jak co do treści. Widać tu rymy „słabe” z samogłoską *e* (*é*) i *a*. Rym pełny: *žadámy* — *námi* jest chyba przypadkowy. Ilość sylab nierówna, w drugiej i trzeciej zwrotce widoczne inne schematy niż w pierwszej. Obie te zwrotki odbiegają też od niej treściowo, zwłaszcza druga. Gdy w zwrotce pierwszej po inwokacji — bogatszej niż w pieśni *Hospodine, pomiluj ny* — następuje prośba o wstawiennictwo do Boga, to druga zwrotka zawiera wizję szczęścia na niebieskim dworze: wieczne życie w promieniach ognia Ducha Świętego. Trzecia zwrotka zawiera prośby bardziej rozbudowane niż pierwsza, przy czym św. Wacław sam ma być dawcą, nie orędownikiem u Boga. Ta odmienność uprawnia niektórych uczonych do poglądu, że druga i trzecia zwrotka powstały później niż pierwsza.

Zauważmy jeszcze, że zamiast ludowego *krleš*, które kończyło starszą pieśń, tu pojawia się ucześnie *kyrielejson*.

Pieśń ostrowska zachowała się w rękopisie z drugiej połowy w. XIII, należącym pierwotnie do klasztoru benedyktynów w Ostrowie⁴⁴. Czas jej powstania szacuje się na koniec XIII wieku. Forma i treść odpowiadają datowaniu.

Slovo do světa stvořenie v božství schováno, jež pro Evino shřešenie na svět posláno.	Słowo przed świata stworzeniem w bóstwie schowane, co za Ewine zgrzeszenie na świat posłane.
Dievcě dřeve porozenie jest zvěstováno, z Davidova pokolenie božsky vzhováno.	Pannie pierwej porodzenie jest zwiastowane, z Dawidowego pokolenia pobożnie wychowane.
Ot něhože naše kršćenie jménem nazváno pro drahé naše spasenie Zidóm prodáno.	Od którego nasze chrzczenie tym mianem nazwane, za nasze drogie zbawienie Żydom sprzedane.
I pro naše vykupenie na smrt prodáno, jehož nám slavné vzkřešenie veselo dáno.	I za nasze wykupienie na śmierć wydane a jego sławne wskrzeszenie w weselu nam opisane.

Treść jest bardziej skomplikowana niż w poprzednich pieśniach: jest to część *Credo* dotycząca Drugiej Osoby Boskiej. Może nawet cel wier-

⁴⁴ Zob. hasło „Ostrov” w *Słowniku starożytności słowiańskich*.

sza był dydaktyczny, miał ułatwić zapamiętanie tych dogmatów, które w owym właśnie czasie skrupulatniej wykładano wiernym. Jak wykład dogmatów, stylizacja jest sucha, użyto tylko dwóch przydawek: *drahé* i *slavné*, oraz przysłówka przymiotnego *vesele*. Tylko one mówią o stosunku uczuciowym autora do treści. Za to forma o ileż trudniejsza niż w *Hospodine, pomiluj ny* i w *Svatý Václave!* Każda zwrotka zbudowana według identycznego schematu (8a + 5b + 8a + 5b) i dwa przeplatane rymy obowiązujące od początku do końca. Prawda, że są to rymy gramatyczne, ale na ów czas taka sztuka techniczna mogła być przedmiotem dumy autora.

Następny utwór liryczny, *Pieśń Kunhuty* (ok. r. 1300), poświęcony wysławianiu Chrystusa ukrytego w oplatku, przełamuje prostotę (czy oschłość) *Pieśni ostrowskiej*. Zwrotki 6-wersowe (po 8 sylab) mają każda w swym obrębie ten sam rym, niekiedy biegnie on przez dwie zwrotki, wyjątkowo przez trzy. Widać, że się autor cieszy nimi. Używa różnych środków technicznych, jak antyteza i epanafora. Wytwarza nimi nastrój wzniosłości i uwielbienia, całkowicie zgodnego z treścią utworu. Np.:

V chlebnéj tváři ty se skrýváš,
božskú světlost tu pokrýváš,
céle v oplatce přebýváš,
céle na nebi počíváš.

W chleba formie się ukrywasz,
boską światłość tu zakrywasz,
cały w oplatku przebywasz,
cały na niebie spoczywasz.

Antytezą: rodzica-dziewica, syn-gospodzin, posługuje się *Bogurodzica*.

Rozmiary poematu dość duże: 152 wersy.

Jeszcze jeden utwór, niewiele młodszy, trzeba tu scharakteryzować — *Spór duszy z ciałem* (ok. r. 1320). Cały utwór długi, liczący kilkaset wersów, składa się z samych 8-zgłoskowców. Krótki prolog uprzedza słuchaczy (jeszcze nie czytelników), co zobaczą i usłyszą: dusza się żali, że ciało swoimi wybrykami doprowadzi siebie i ją do wiecznego potępienia. Następujący potem właściwy spór między narzekającą duszą a lekko-myślnym, rozbawionym ciałem ujęty jest w zwrotki, również z 8-zgłoskowymi wersami, ale w trzecim wersie zawsze pojawia się rym wewnętrzny. Oto przykład:

Benedicite! Rač požehnati
ten, jenž ráčil duši dáti
čistú v tělo
vlil dospělo
dokonav všech údov dělo.

Benedicite! Niech błogosławi
ten, co raczył duszę dać,
czystą w ciało
wlał dojrzałe
skończywszy członków dzieło.

Od czasu do czasu daje się zauważyć techniczna nowość — przerzutnia, np. w wersie 1 cytowanej zwrotki. Występuje ona także w *Aleksandreidzie* (ok. r. 1310). Według M. Dłuskiej, w polskiej poezji pojawia się przerzutnia dopiero w w. XVI, z czego E. Ostrowska wyciąga wniosek, że się nie mogła pojawić w *Bogurodzicy*. Wniosek byłby słuszny, gdybyśmy mieli pewność, że nasza pieśń powstała przed w. XIV, bo autor

późniejszy mógł znać przerzutnię z literatury czeskiej (i łacińskiej). (Zob. o tym niżej, przypis 67).

A oto *Bogurodzica* w układzie według Woronczała:

I. 1. Bogurodzica	5	2. U twego syna	5
dziewica,	3	Gospodzina	4
Bogiem sławiena	5	matko zwolena,	5
Maryja,	3	Maryja,	3
3. Zyszczy nam,	3	4. spuści nam.	3
5. Kirielejson!			
II. 1. Twego dzieła	4	2. Usłysz głosy,	4
Krzyciela,	3	napęli myśli	4
bożycze,	3	człowiecze	3
3. Słysz modlitwę,	4	4. A dać raczy,	4
jąż nosimy	4	jegoż prosimy:	5
5. A na świecie	4	6. Po żywocie	4
zbożny pobyt.	4	rajski przebyt.	4

7. Kirielejson!

Od razu rzuca się w oczy nadzwyczajna kunsztowność formy. Wszystkie *semiversiculi*, na jakie podzieliliśmy dwie pierwsze strofy pieśni, występują w paralelnych parach jak w sekwencjach. Paralelizm ten dotyczy zarówno podziału na jednakowo długie cząsteczki (3 razy występuje częsta w średniowieczu we wczesnych sekwencjach niezgodność o jedną sylabę), jak i jednakowego układu rymów. Stale rymują się ze sobą klauzule paralelnych *semiversiculi*, a prócz tego występują rymy klauzul cząsteczek albo wewnątrz tego samego, albo z odpowiednią klauzulą paralelnego *semiversiculus*. Rymy nie są jednolitej głębokości: 7 półtorasylabowych, 3 jednosylabowe, 1 półsylabowy. [...] Rymy pierwszej zwrotki wykazują prócz tego cechę łączącą je ściśle ze starszymi sekwencjami łacińskimi pochodzenia francuskiego: wszystkie zawierają w ostatniej sylabie samogłoskę *a*, co nie może być przypadkowe⁴⁵.

W dalszym ciągu wymienia Woronczał jeszcze inne cechy pieśni, które w tej chwili mniej są dla nas ważne.

Ten dłuższy wstęp o liryce staroczeskiej został tu umieszczony z dwóch powodów. Po pierwsze, szło o wykazanie, że rozwój tej liryki był powolny i stopniowy. Krok po kroku przez 300 lat zdążano do swobodnego wypowiedzenia się, do bogatszej formy i bogatszej treści. Od wiersza, skromnej prośby, wolnej od rymów, przez wiersz z rymami słabymi, potem przez wiersz z rymami pełnymi i wersami nierównej długości, wreszcie aż do zwrotki z rymem wewnętrznym i przerzutniami. Wiersz bardziej skomplikowany jest późniejszy, a prostszy — jest starszy. Nie ma powodu sądzić, aby w Polsce było inaczej, aby w jakiś cudowny sposób powstał w w. XI, a choćby nawet XII, wiersz o skomplikowanej budowie i treści.

⁴⁵ J. Woronczał, *Wstęp filologiczny*. W wyd.: *Bogurodzica*, s. 11—12. Birkenmajer (*op. cit.*) przyjmował nieco inny układ.

Po drugie, szło o stworzenie tła dla *Bogurodzicy*. W polskiej literaturze jest ona odosobniona. Nie ma utworu starszego, a to, co młodsze, jest przeważnie tłumaczone. Bo i pieśń *Przez twoje święte weskrznienie* (zmartwychwstanie) z połowy XIV w. jest przekładem pieśni czeskiej⁴⁶. Nie możemy oceniać wieku *Bogurodzicy* wedle chronologii względnej wobec wierszy polskich, ale możemy się spytać, gdzie byśmy ją umieścili, gdyby była wierszem czeskim: gdzie by było jej miejsce w tamtym ciągu rozwojowym? Odpowiedź chyba jednoznaczna: po *Pieśni do św. Wacława*, a przed *Pieśnią ostrowską!*⁴⁷ Czyli na przestrzeni czasu między połową XII i końcem XIII wieku. Jest to odpowiedź zgodna z opinią wielu badaczy, a przede wszystkim zgodna z datowaniem melodii *Bogurodzicy* przez Feichta. Zauważyć jeszcze trzeba, że literatura polska była w porównaniu z czeską zapóźniona mniej więcej o wiek⁴⁸, zatem raczej by należało ze wspomnianego odcinka czasowego wybierać jego koniec, a nie początek.

Zgodność datowania na podstawie historycznoliterackiej z datowaniem muzykologicznym uważam za ważną, ponieważ twórcą melodii był wówczas zasadniczo autor tekstu. Pieśń rodziła się od razu właśnie jako pieśń. Nie musiała być napisana — musiała być ułożona i musiała być śpiewana. To był niezbędny warunek jej bytu.

Podpisuję się więc pod słowami Woroncza:ka:

metoda rozpatrywania *Bogurodzicy* na konkretnym i naturalnym tle średnio-wiecznej liturgii łacińskiej i w powiązaniu z liturgicznymi formami muzycznymi daje pewniejsze rezultaty niż analiza patrystyczno-dogmatyczna i bezkrytyczne poszukiwanie bezpośrednich koneksji z liturgiami greckimi, których znajomość i wpływ w polskim średniowieczu trzeba byłoby dopiero udowodnić⁴⁹.

Autor cytowanych słów wykazał przekonująco związki *Bogurodzicy* z literaturą łacińską średnich wieków, a za prawdopodobny czas powstania przyjął połowę wieku XIII. Tu jako naturalne tło przedstawiliśmy także poezję staroczeską, która nadawała się naszym przodkom na wzór lepiej niż łacińska, bo była stworzona w języku tak bliskim i tak łatwo wtedy zrozumiałym. Nawet Brückner, który aż do przesady był ostrożny

⁴⁶ Michalak, *op. cit.*

⁴⁷ E. Ostrowska ustawia *Bogurodzicę* przed pieśnią *Svatý Václave*. Sądzę, że bardziej kunsztowna budowa *Bogurodzicy* na takie datowanie nie pozwala.

⁴⁸ Na pozór *Kazania świętokrzyskie* wyłamują się z tej reguły, jednakże wiemy pozytywnie, że w połowie XIV w. kaznodziejstwo w Czechach rozwijało się bujnie i brak tekstów jest przypadkowy (m. in. z powodu wygłaszania ich po czesku, lecz pisanie po łacinie). Ponadto — wbrew starszej opinii — mamy w *Kazaniach świętokrzyskich* ślady zależności od języka czeskiego; kto wie, czy *Kazań* tych nie trzeba uznać także za zabytek literatury czeskiej. Zob. S. Urbańczyk, *U progu polszczyzny literackiej*. W: *Szkice z dziejów języka polskiego*. Warszawa 1968.

⁴⁹ Woroncza, *W sprawie dodatków do „Bogurodzicy”*, s. 142.

w uznawaniu wpływów czeskich na język polski, napisał pod koniec życia o *Bogurodzicy*, polemizując z Birkenmajerem:

Dzieje tej pieśni splotły się najściślej z dziejami czeskiej *Hospodine*, *po-miluj ny*, jedne tłumaczą się drugimi. Ponieważ tego nie doceniono, powstały mrzonki o źródłach, wieku i autorach *Bogurodzicy*, które naukę polską tylko kompromitować mogą⁵⁰.

Z pewnością pieśń *Hospodine* wyznacza nam *terminus post quem* dla *Bogurodzicy*. Niestety, termin ten nie jest pewny, jak już powiedziano wyżej. Znamienne i godne uwagi jest jednak, że pieśń *Hospodine* rozpowszechniła się dopiero w połowie XIII wieku. Wtedy się stała czeską *carmen patrium*, jak po upływie półtora wieku — *Bogurodzica*.

2

Językowe właściwości *Bogurodzicy* zostały w zasadzie zadowolająco wyjaśnione. Wyniki starszej dyskusji, trwającej przez dziesięciolecia, zestawił w r. 1936 Lehr-Spławiński, opierając się na dawniejszym podsumowaniu Łosia⁵¹. Zestawienie ma formę bardzo poręczną, przejrzystą. W ślady Lehra-Spławińskiego poszła w latach powojennych Ostrowska we wstępie do wydania *Bogurodzicy* i w późniejszym nieco studium o artyzmie kilku staropolskich zabytków⁵². W pierwszej pracy przechodzi za przykładem Lehra-Spławińskiego wyraz po wyrazie, przeważnie przyjmując starsze objaśnienia, dodając jednak kilka własnych propozycji, naszym zdaniem tylko w części słusznych. Nie pozostaje nic innego, jak przejść jeszcze *Bogurodzicę* wyraz po wyrazie. Dla wygody czytelnika drukuje się tu pierwsze dwie zwrotki pieśni według tekstu krakowskiego I, najmniej skażonego. Podział na wersy dokonany według wielkich liter użytych w rękopisie.

Bogu rodzica dziewica,
 Bogiem sławiena Maryja!
 U twego syna, gospodzina,
 Matko zwolena, Maryja,
 Zyszczy nam, spuści nam,
 Kirielejson!
 Twego dzielà krzciciela, bożycze,
 Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze!
 Słysz modlitwę, jąż nosimy,
 A dać raczy, jegoż prosimy:
 A na świecie zbożny pobyt,
 Po żywocie rajski przebyt,
 Kirielejson!

⁵⁰ Brückner, *Prawda o „Bogurodzicy”*, s. 68. Proroctwo okazało się fałszywe — koncepcja Birkenmajera została z ochotą przyjęta przez kilku wybitnych uczonych.

⁵¹ Lehr-Spławiński, *op. cit.*

⁵² Ostrowska: *Wstęp i komentarz językowy; O artyzmie [...]*.

Słowa *Bogu rodzica* drukujemy tu świadomie rozdzielnie — uzasadnienie mieści się w dalszym ciągu. Zgodnie się przyjmuje, że wyraz ten powstał w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, i to w formie *bogorodzica*, na wzór greckiego *θεοτοκος*. Istotnie, jest on poświadczony w niektórych najstarszych zabytkach starocerkiewnych, przełożonych z języka greckiego, i właśnie ten fakt skłaniać powinien od odrzucenia koncepcji, że jest on kalką łacińskiego *dei genitrix*. Został on wcześniej zapożyczony przez Czechów, a od nich przejęli go Polacy, jak tyle innych terminów religijnych. Przedostał się też naturalnie do języka staroruskiego. Postać *bogorodzica* poświadczona jest w staropolszczyźnie dwoma użyciami w *Modlitwach Nawojki* (druga połowa XV w.): „Nawyborniejsza uczyniona jeś [...], święta *bogorodzica*”; „modlitwa świętej *bogorodzice*”. Z czasem powstał wariant *bogarodzica*, wyłącznie polski, jakby rekonstruujący sens złożenia (co naturalne) i wreszcie (co dziwne) — *bogu rodzica*. Wariant drugi występuje w większej części odpisów naszej pieśni i w *Modlitwach Nawojki*: „O Maryja, *bogarodzice* chwalebna!” Ostrowska oba warianty uważa za „swoistego rodzaju spolszczenie”, „dokonujące się w języku żywym, a nie języku literatury”⁵³. Tezę o rodziomości procesu autorka podpira paralelną parą *Bogumił* i *Bogomił*, *Boguchwał* i *Bogochwał*⁵⁴; par takich więcej rejestruje *Słownik staropolskich nazw osobowych*: *Bogodał*, *Bogodar*, *Bogostaw*, *Bogowość* — *Bogudar*, *Bogudan*, *Bogowość*. Podobnie było w języku czeskim: *Bohomil* — *Bohumil*, *Bohuslav*, *Bohusúd*, *Bohuvlast*, *Bohuvola*; wśród wyrazów pospolitych: *bohomila* — *bohumila* ‘teologia’, *bohomlurna* — *bohumlurna* ‘teologia’, *bohonoš* — *bohunoš* ‘serafin’⁵⁵. Por. też cytowane przez Ostrowską polskie *bogustawiony*. Zastępowanie członu *boho-* przez *bohu-* albo było w obu językach zjawiskiem niezależnym, albo też się pojawiło w polszczyźnie pod wpływem czeskim. Drugą możliwość uważam za prawdopodobną, ponieważ wariant *bohu-* nie wynikał w sposób naturalny z systemu polskiego języka. Pojawił się jako twór sztuczny w języku czeskim i spodobał się w Polsce. Wyrazy pospolite *bohuslavna*, *bohumila*, *bohumlurna*, *bohunoš* należą do języka teologii, a więc nie są „ludowe”; podobnie imiona własne są przynajmniej po części przekładem imion grecko-łacińskich: *Bogodar* — *Theodorus*, *Bogdan* — *Deodatus*, *Bogumił* — *Theophilus*. Tak też *bogarodzica* i *bogurodzica* należały do słownictwa podniosłego.

O czasie powstania pieśni wyraz *bogurodzica* nic nie mówi, podaje bowiem tylko *terminus post quem* — po dotarciu do Polski chrześcijaństwa.

Wszyscy piszący dotąd przyjmowali, że *bogurodzica* przeszła do języ-

⁵³ Ostrowska, *O artyzmie [...]*, s. 17.

⁵⁴ Ostrowska, *Wstęp i komentarz językowy*, s. 28.

⁵⁵ J. Gebauer, *Slovník staročeský*. T. 1. Praha 1903

ka polskiego z pierwszą falą słownictwa chrześcijańskiego, tj. na przełomie w. X i XI, nie ma jednak na to żadnego dowodu. Również dobrze może być pożyczka z XIII wieku⁵⁶. Nie może więc wyraz *bogurodzica* być używany jako dowód, że pieśń powstała w XI wieku.

Dziewica i *matka* były pierwotnie wyrazami zdrobniałymi i pieszczotliwymi, odpowiadały mniej więcej dzisiejszym *dzieweczka*, *panienka* i *mateczka*, *matuchna*. W wieku XV odcień czułości pewnie się zatracił, im jednak wcześniej powstała *Bogurodzica*, tym bardziej był on wyczuwalny. Pewne jest, że w okresie rzekomych związków z literaturą cerkiewną użycie słowa *matka* było niemożliwe⁵⁷.

Związek *bogiem sławiona* uważano przeważnie za mutację wyrazu *blagosławiona* i *bogosławiona* (od czasów V. Jagicia), dopiero Ostrowska widzi tu twór od tamtych niezależny, luźny związek imiesłowu *sławiona* z narzędnikiem wykonawcy (agensa), o znaczeniu ‘przez boga uwielbiona’⁵⁸. Taka interpretacja jest możliwa, wydaje mi się jednak, że nie powinno się tego związku wyrazowego odrywać od *bogu rodzicy*. Nie jest rzeczą przypadku, że tak blisko siebie znalazły się wariacje dwóch wyrazów, jak bowiem *bogu rodzica* jest wariacją *bogarodzicy* czy *bogorodzicy*, tak *bogiem sławiona* wygląda na mutację *bogosławionej*. Artysta jakby igrał świadomie z zastanym już znanym materiałem językowym, podobnie jak później Jan Kochanowski igrał ze *złotogłowie*: „W siermiędzeli go widzi, w złotychli głowach” (*Odprawa posłów greckich*, w. 175). W obu wypadkach przez przekształcenie wyrazów złożonych w związki składniowe autor odkrywa, przywraca dawne związki treściowe, odświeża trochę już startą treść znaczeniową, a równocześnie podnosi tekst na poziom bardziej uroczysty. Takie traktowanie tradycji byłoby godne wielkiego artysty, jakim był twórca *Bogurodzicy*⁵⁹. Oczywiście,

⁵⁶ Krzyżanowski (*op. cit.*) uważa *bogurodzicę*, jak i *gospodzina*, *bożyca*, *dziela* za pożyczki ruskie. To niemożliwe. Różnice religijne przegradzały katolików i prawosławnych nieprzenikliwą ścianą w swoim zakresie. W ogóle wpływy staroruskie na język polski były minimalne. Zob. S. Urbanczyk, *Charakterystyka staropolskich zapożyczeń wyrazowych z języka ukraińskiego*. W zbiorze: *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawińskiego*. Warszawa 1963. Przedruk w: *Szkice z dziejów języka polskiego*.

⁵⁷ W *Słowniku staropolskim* wyraz *mać* poświadczony jest wieloma cytatami, podobnie jak *matka*, ale dziwna rzecz: zawsze tylko *matka boża*, nigdy *mać*. Podobną sytuację uwidoczniła *Slovník staročeský*. *Mać* jest więc jakby wyrazem ludowym i znamieniem niższego stylu. W języku staroruskim może być *mati božíja*, ale i *mat’ka* b. Przykłady na *mati* są starsze (zob. И. И. Срезневский, *Материалы для словаря древне-русского языка*. Т. 2. Москва 1958). Jaka szkoda, że nie wiemy, kiedy w Czechach i w Polsce przestano używać słowa *mać* w związku z matką Chrystusa — mielibyśmy termin *post quem* powstania *Bogurodzicy*. Nie bez znaczenia jest pytanie, czy zgodność polsko-czeska jest wynikiem niezależnego rozwoju, czy też Polacy ulegli modzie czeskiej.

⁵⁸ Ostrowska, *O artyzmie [...]*, s. 18—19.

⁵⁹ Birkenmajer (*op. cit.*, s. 41) przypisuje tę zmianę „panującej u nas ten-

nie byłoby to możliwe w w. XI czy XII, kiedy *bogarodzica* i *blagosławić* były dla Polaków świętobliwymi nowościami.

Dodać jeszcze wypada, że *sławić* jest tutaj kontynuacją starszego *wslawić*, nie poświadczonego zresztą w *Słowniku staropolskim*. Dokonane *sławić* — *wslawić* pojawia się poza tym miejscem *Bogurodzicy* tylko jeden raz: „Boży synu, [...] ty jeś ten świat sam *sławił*” (druga połowa w. XV). Rzadko też się pojawia *bogosławić* i *bogosławiony*: kilka razy w *Psalterzu floriańskim*, częściej w przekładach mszy, w *Zdrowaś*, w *Salve regina*, w *Modlitwach Nawojki*, w *Rozmyślaniu przemyskim*. Widać, że wariant *bogosławić* jest dość młody. Taki stan raczej nie przemawia za cofaniem *Bogurodzicy* w głęboką przeszłość XII wieku.

Język starocerkiewny rozróżniał *blagosloviti* ‘benedicere’ i *bogosloviti* ‘theologice loqui, deum laudare’, a więc użycie na równi słów *blagosławić* i *bogosławić*, jak w języku staropolskim, nie byłoby możliwe w zasięgu znajomości języka cerkiewnego. *Bogosławić* jest z pewnością późną polską innowacją.

Imię *Maria*, wymawiane przez autora pieśni trójsylabowo — *Maryja*, ma formę bliską łacińskiej, ale w polszczyźnie niepierwotną. Pierwotna zachowała się w nazwie wsi w Górach Świętokrzyskich — *Świętomarza* (Święta Maria); w XV-wiecznym kazaniu: „Unde festum hodiernum [tj. Assumptionis] nos Poloni [tak, po prostu — ‘my, Polacy’] vocamus pirwa święta *Marza*” (1466, R XXV 140 i 198); nadto w *Cyzjojanach*⁶⁰. W *Cyzjojanie plockim* z początku XV w. czytamy: „Jidź *Marzyja*, nawiedz Kiliana, Tej grzesznej *Marze*”; „*Marzy* święta, w niebo wzięta, już *Marzyja* wzniesi mi krzyż wysprz [tj. ‘w górę’]”, „*Marzy* poczni dzień”. W *Cyzjojanie wrocławskim* z przełomu w. XIV i XV: „Anioł *Maryjej* wiedzieć dał”, „*Świętą Marzyją*”, „Wawrzyniec swarzy *Marzy*”, „Dajmy chwałę *Marzyjej*”, „*Mikosz z Marzyją*”. Wymowa 3-sylabowa: *Marzyja*, *Marzyje*, lub 2-sylabowa: *Marza*, *Marzy* — jest oparta na liczbie sylab liczonych w *Cyzjojanusie* (numer porządkowy sylaby imienia świętego dawał dzień miesiąca). Dopiero w *Cyzjojanie plockim* z r. 1471 dwa razy postać nowoczesna: „Daj *Maryje* nawiedzenie”, „*Maryja* miód łąźbi”. *Słownik staropolskich nazw osobowych* nic nam tu nie daje, bo imię to występuje, poza jednym czy dwoma wyjątkami, tylko w tekstach łacińskich — jako *Maria* lub *Masza*, *Maszka*.

Materiał językowy polski sugeruje nam, że formą polską imienia była *Marza* i *Marzyja*, sugeruje też, że *Maryja* pojawia się dopiero w ciągu

dencji do tzw. etymologizowania ludowego”. Istotnie, nieraz w źródłach średnio-wiecznych — nie tylko „u nas” — spotykamy etymologiczne wykłady słów, do czego asumpt dały pewne słowniki, wywodzące się od *Liber etymologiarum* Izydora z Sewilli. Ale co innego etymologie filologów, a co innego — artystów w utworze poetyckim.

⁶⁰ Ogólne informacje o *Cyzjojanach* zob. J. Fijałek, *Cyzjojan polski z r. 1471*. „Prace Filologiczne” t. 3 (1927).

XV wieku. Polska forma *Marza* odpowiada staroczeskiej *Maři* i jeszcze (2-sylabowej) *Mařie*, to zaś trzeba uważać za rezultat ściągnięcia formy *Mařija*, zapożyczony z języka łacińskiego. *Słownik* Gebauera notuje formę *Maři* z drugiej połowy w. XIII, z pierwszej połowy w. XIV aż po koniec wieku XV. Trójsylabowa *Maria* i *Mařije* ma poświadczenia dopiero od połowy XIV w. (przeważnie jednak z w. XV). Postać *Maři* występuje też w czterech nazwach miejscowych, *Maria* i *Mařije* w żadnej⁶¹. Gdybyśmy mogli — i chyba możemy — polegać na informacjach Gebauera, to byśmy mogli czeską latynizację *Maři* na *Mařije* datować na w. XIV, wtedy zaś i polską latynizację trudno by uważać za wcześniejszą, a zwłaszcza za wiele wcześniejszą. Jest to stwierdzenie bardzo ważne, bo zaleca późne datowanie *Bogurodzicy* i daje nam chronologię bezwzględną.

Nie podzielam więc opinii innych badaczy, jak Łoś, Lehr-Spławiński, że *Maryja* jest równie starą formą jak *Marza*, a może jeszcze starszą, i że w Polsce w. XII—XIII istniała oficjalna forma *Maryja* i „ludowa” *Marza*. W Polsce średniowiecznej nie było miejsca na dwie serie wyrazów: „oficjalną” i „ludową”. W rzeczywistości forma *Maria* istniała w tekstach łacińskich, w polskich zaś przez długi czas — *Marza*, ze spieszczeniem *Masza*, *Maszka*, (zob. wyżej, s. 54). Mamy dostatecznie dużo na to dowodów, że łacińskie *ri* nasi przodkowie przyjmowali jako *ři*, z czego następnie powstało *rzi* (*ři*); tak samo było w języku czeskim. Nie mogła więc istnieć wymowa *Maryja*! Wszystkie imiona chrześcijańskie poddawano z początku silnej polonizacji, jak np. *Jeżusz Krzysztusz* (czeskie *Ježiš*), *Mojżesz*, *Grzegorz*, *Katarzyna*, *Ambroży*, *Paweł*, *Piotr*, *Margorzata*, *Wawrzyniec*, *Więcczeniec*, podobnie *krzest*, *krześcijanin* i inne. Od wieku XV niektóre wyrazy i imiona zaczęły ulegać wtórnej latynizacji, powstała więc wymowa i pisownia *Jeżus Chrystus*, *chrzest*, *chrześcijanin*, *Wincenty*. Ponieważ polszczyzna wcześniejszego średniowiecza aż do *Kazań świętokrzyskich* jest poświadczona tylko przez nazwy własne w tekstach łacińskich i nieliczne polskie glosy, nie możemy procesu polonizacji dokładnie śledzić, dlatego trzeba się uciekać do pomocy języka czeskiego, o starszej tradycji literackiej, ten zaś język poucza, jak powiedziano wyżej, że *Maria* i *Mařija* są tworamii dopiero drugiej połowy XIV wieku. Jeśli więc wyraz *Maryja* może coś nam o *Bogurodzicy* powiedzieć, to tylko na rzecz jej raczej późniejszego niż wcześniejszego powstania.

Twoego. Jest to postać powstała przez kontrakcję starszej *twojogo*. Daty kontrakcji nie znamy, wiemy tylko, że zaszła nie później niż w XII wieku. Do sprawy datowania *Bogurodzicy* nic nam nie wnosi.

⁶¹ XIV-wieczną formę *Mařije* uważam za objaw latynizacji, formę *Maria* za nowotwór, a nie za kontynuację formy *Mařija*, która oczywiście istniała w Czechach od w. IX do XI, lecz uległa kontrakcji na *Mařá*, z czego się rozwinęła *Mařie* w XIII w. (*ie* jest tu zapisem dyftongu, a nie dwóch samogłosek).

Co do wyrazu *gospodzina* wysunięto w toku dyskusji przypuszczenie, że w pierwotnej wersji użyto raczej formy *gospodna* (m. in. Łoś), ponieważ ona właśnie jest częstsza w zabytkach staropolskich, częsta jest w pierwszej części *Psalterza floriańskiego*, a rzadsza w młodszych częściach: drugiej i trzeciej. Odpowiednie materiały zawiera *Słownik staropolski*. Poglądu Łośa nie da się utrzymać nie tylko dlatego, że forma *gospodna* nie rymowałaby się z wyrazem *syna*, ale i dlatego, że temat *gospodn-* jest młodszy niż *gospodzin-*, jest on nowotworem wyłącznie polskim, który powstał chyba w czasie, gdy wyraz wychodził z użycia. Zastąpił go wyraz *pan*; charakterystyczne, że stało się to tylko w dwóch językach — polskim i czeskim. W języku czeskim temat *gospodn-* w ogóle się nie pojawia. Młodsze staropolskie zabytki, jak *Modlitwy Nawojki* i *Rozmyślanie przemyskie*, używają właśnie form krótszych. Sytuacja w *Psalterzu floriańskim* jest swoista, wyłamuje się z ogólnej linii rozwojowej. Przyczyna nie ma jednak nic wspólnego z powstaniem *Bogurodzicy*, można więc tu o niej nie mówić.

Słowa *matko zwolona*, rozumiane dotąd jako „matko wybrana”, chce Ostrowska rozumieć jako „wyborna”. Interpretacja taka jest możliwa, ale w danym miejscu ani nie jest konieczna, ani uzasadniona. Zajmiemy się samym czasownikiem *zwolić*. Brückner uważał go przez pewien czas za bohemizm, sam wyraz i brak przegłosu 'e w 'o, później jednak zmienił zdanie, a poparł go w tym Lehr-Spławiński; ich pogląd przyjęła bez zastrzeżeń Ostrowska. Sprawa nie jest jednak taka jasna, jak się tym uczonym wydaje. Kiedy bowiem Lehr-Spławiński twierdzi, że czasownik *zwolić* istniał w języku polskim, i powołuje się na łużyckie *zwoľiš* i słowińskie *zvuolec* ze znaczeniem 'pozwolić', i na polskie *dozwolić*, *pozwolić*, *zezwoić*, to zapomina o tym, że ma do czynienia z innym czasownikiem⁶². Były bowiem dwa homonimiczne *zwolić*: w jednym przedrostek *z-* kontynuuje prasłowiańskie *sz-* 'cum' — i ten jest dobrze w polszczyźnie poświadczony, w drugim prasłowiańskie *iz-* 'ex'. Ten drugi właśnie wchodzi w skład owego *zwolić*, które występuje w *Bogurodzicy* ze znaczeniem 'wybrać'. Na dwuznaczność czasownika *zwolić* zwróciłem uwagę już dawniej. Na polskość *zwolić* 'wybrać' nie mamy dowodów. Kartoteka *Słownika staropolskiego* ma odpowiednie przykłady tylko z *Biblii królowej Zofii* i z *Rozmyślania przemyskiego*, gdzie pojawiają się bardzo charakterystyczne przykłady: „ta moja *zwolona* dziwka, idziż rącze ku dziewicy, jejże imię jest Maryja”, „idzi ku *zwolonemu* korzeniu mego narodzenia”, „synowie *zwoleni* mogą się zwać bogi”. Dwa razy, jak widzimy, użyto wyrazu *zwolić* w związku z *Matką Boską*. Czasownik ten

⁶² Pisałem o tym w pracy *Biblia królowej Zofii a staroczeskie przekłady Pisma św.* (Kraków 1946, s. 170). Miejsce to uszło uwagi Ostrowskiej. Por. ostatnie wywody J. Reczka: *Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia*. Wrocław 1968, s. 98—102.

pospolity był w języku staroczeskim⁶³: „Dorota bohem *zvolena*”, „boże *zvolenicě*”, „ta *děvicě sveho syna zvolenicě*”, „Maria byla *zvolena* jako slunce”, „ma *zvolena* dievka”, „ma *vzvolena* *děvicě*”, Maria Magdalena „byla syna božieho *zvolenicě*”, „Dorota bohem *zvolená*”, „memu srdci *zvolený*”, „bohem *zvolen*”, „mateří bohu *vzvolena* [jest Maria], a praví se dievkú jeho [tj. Boga]”. Polskie cytaty doskonale wchodzą do tego czeskiego zespołu. Odnosi się wrażenie, jak gdyby polski autor był czytany w literaturze czeskiej. W związku z tym brak przegłosu (*zvolena*, nie *zvolona*) wygląda, wbrew Ostrowskiej i innym, raczej na bohemizm niż na peryferyjne polskie zjawisko. W świetle powyższych cytatów znaczenie ‘wyborna’, proponowane przez Ostrowską⁶⁴, nie jest uzasadnione; bardziej uzasadnione jest znaczenie ‘wybrana’, tak dobrze poświadczone przez teksty czeskie. W związku z tym odrzucam też proponowany przez tę autorkę bliższy związek słowa *zvolena* ze słowami *U twego syna* („u twego syna, matko *wyborna*”), podtrzymuję zaś związek z czasownikiem *zyszczy*: „u twego syna *zyszczy*, matko *wybrana*”.

Interpretacja słów *zyszczy nam*, *spuści nam* sprawiła wiele trudności, ponieważ nie powiedziano w pieśni wyraźnie, kogo lub co ma Bogurodzica *zyskać* i *spuścić*. Wysuwano i odrzucano różne możliwości. Odrzucono więc propozycję Brücknera, że chodzi o ‘pozyskanie’ (zjednanie) Chrystusa i sprowadzenie Go na ziemię, bo sprzeczne to jest z teologią katolicką (zob. u Łosia). Łoś zaproponował objaśnienie: „pracuj, staraj się dla nas i spuść nam, co *zyszcze*”. Niestety, oparł się on na niewłaściwych cytatach staropolskich: *urobił, zyskał — negociaret* (R XXIV 359), *zyskujcie, robotujcie — negociamini* (tamże), gdzie *negociare* oznacza prowadzenie interesów dla zysku. Taki sens nie byłby właściwy w prośbie do Matki Boskiej. Znaczenie „handlowe” pojawia się jeszcze w zdaniu „*zyska vel kupczy* (ut sciret, quantum quisque negociatus esset)” (GIWroc 103v). Birkenmajer, chcąc wywikłać się z trudności, uznał najstarszą wersję *Bogurodzicy* za błędną, za właściwą zaś — wersję młodszą: *zyszczy nam spust winam* (z tekstu drukowanego dopiero w r. 1543!), czyli ‘zyskaj nam odpuszczenie grzechów’. Choć nas Birkenmajer zapewnia, że „wszelkie inne interpretacje będą naciągane, pozbawione wszelkich podstaw realnych, bo kłójące się z obyczajem i dogmatem kościelnym”⁶⁵, trzeba jednak jego objaśnienie odrzucić, skoro oparte jest na tak późnym przekazie, zawierającym kilka rażących błędów.

⁶³ Wypisane z kartoteki Pracowni Słownika Staroczeskiego w Pradze, co stwierdzam z wdzięcznością.

⁶⁴ Ostrowska, *O artyzmie* [...], s. 14. — Co do rodzimości czy nierodzimości formy *zvolena*: nie można zaprzeczyć, że w staropolskim języku tu i ówdzie brak przegłosu ‘e’ na ‘o’, ale trzeba wziąć pod uwagę, że wielu pisarzy pisało *o* od spodu „nie domknięte”, przez co w pewnych miejscach trudno odróżnić *o* od *e*. Koniec końców: *zvolena* i *sławiena* — to według mnie bohemizmy fonetyczne.

⁶⁵ Birkenmajer, *op. cit.*, s. 47.

Ostrowska proponuje własną interpretację: „zjednaj nam (syna) i nakłoń ku nam”. Znaczenie ‘nakłoń’ oparte jest na bardzo wątpliwej podstawie, mianowicie na pewnym niejasnym miejscu w *Psalterzu floriańskim*, gdzie łacińskie „non declines cor meum in malitiam” przełożono „nie spuszczaaj sierca mego we słowa lichoty”. Ponieważ Budny użył tu czasownika *przychylać*, a Wujek — *nachylać*, Ostrowska dla *spuścić* w *Bogurodzicy* przyjmuje znaczenie ‘przychylić, skłonić, uczynić przychylnym’. Interpretacja ta opiera się na zbyt kruchych podstawach. *Zyskać* w znaczeniu ‘zjednać kogoś’ nie jest w języku staropolskim poświadczony i lepiej nie zbywać tego faktu przypuszczeniem, że jest to brak przypadkowy. *Spuścić* trzeba objaśniać na tle licznych staropolskich użyc tego wyrazu, gdzie z reguły chodzi o zsyłanie, realne lub przenośne, różnych przedmiotów⁶⁶. Naszym zdaniem, domyślnym przedmiotem są łaski lub inne dary Boże.

Trzeba więc intrygujące nas miejsce rozumieć tak: ‘U twego syna i panna, matko wybrana, zyskaj nam łaski i ześlij’. W materiałach *Słownika staropolskiego* nie brak przykładów uzasadniających takie objaśnienie: „Sama nam łaskę zyskujesz u Chrysta” (R XIX 64), „a tem błogosławieństwo sobie zyskuje” (MW 81 a), „jednać albo zyskować sobie niebieski przebyt” (JA XII 144); „którego daru ni przez kogo mozem sobie zyskać, jeno przez tę miłą pannę” (JA X 392). W trzecim cytacie odkrywamy jakby echo *Bogurodzicy* („niebieski przebyt”). I drugi czasownik ma dobrą dokumentację: „Proś za nami Jezu Krysta, by nasze grzechy odpuścił a swą łaskę z nieba spuszczył” (Sprawozd. TNW V 10), „Pan Bog spuszczi na nas łaskę swoją” (MW 70 a).

Prośbę o zyskanie i spuszczenie na ziemię darów, zaznaczoną w pierwszej zwrotce, kontynuuje druga zwrotka. Zwraca się ona do Chrystusa, już poruszonego wstawiennictwem Matki, aby przez wzgląd na św. Jana Chrzciciela wysłuchał modłów i dał, o co proszą wierni, tj. na świecie szczęśliwy pobyt, a po skończonym żywocie przebywanie w raju. Druga zwrotka dopełnia zatem i kontynuuje pierwszą⁶⁷. Ta interpretacja sprzeciwia się oczywiście tym uczonym, co przypisywali drugą zwrotkę w ogóle innemu autorowi, umacnia zaś stanowisko obrońcy jednolitości kompozycji.

⁶⁶ Czasownik *spuścić* ma w *Słowniku staropolskim* kilka podstawowych znaczeń: 1) ‘spuścić z góry na dół’, ‘zesłać’, ‘podarować’; 2) ‘odstąpić’, ‘przekazać np. majątek’, ‘uwolnić od zobowiązań’, ‘wolno puścić’, ‘pozwolić’. Z nich wszystkich najlepiej się nam nadaje ‘zesłać’. Bogurodzica występuje tu jako pośredniczka między Chrystusem a wiernymi. Ma uzyskać u niego łaski i zesłać ludziom na ziemię. Przy sposobności warto dodać, że w tekście krakowskim I napisano błędnie *spuczy*; w kartkowych zbiorach *Słownika staropolskiego* znajdują się jeszcze 4 podobne zapisy — z lat 1402, 1407, 1451, 1456.

⁶⁷ Dostrzegła to już Ostrowska (*O artyzmie [...]*, s. 36—37). Taka interpretacja podważa jednak jej wywody co do równości *zwolena* — *wyborna*. Przy tej sposobności jeszcze o rzekomej przerzutni, jaka ma przy tradycyjnej (i mojej) in-

Słowo *Kirielejson* było już przedmiotem refleksji, mimo to zasługuje jeszcze na omówienie. Jakeśmy widzieli, w pieśni *Hospodine, pomiluj ny* użyto jeszcze pierwszej formy przyswojenia: *krleš*. Nie była to tylko forma czeska. Jej istnienie u Słowian połabskich można suponować na podstawie relacji Thietmara o pogańskich Słowianach, którzy przedrzeźniali chrześcijan twierdząc, że się modlą „u *krzy wolsza*” (kronikarz podał znaczenie tych wyrazów: ‘aeleri stat in fructectum’) ⁶⁸. Jest to oczywiste przekręcenie słowa *krleš* lub *krlešu*. Latopis ruski mówi pod r. 1248, że Polacy stawali do walki „*kierlesz* pojuszczę” ⁶⁹ — ‘śpiewając *kierlesz*’. Nie był to wyraz staroruski, lecz zachodniosłowiański, w tym wypadku polski. Jest to jedyny oczywisty dowód, że i Polacy używali pierwotnie wezwania *kierlesz*, a nie *kirielejson*. Nie sądzę, aby wojownicy polscy śpiewali *Bogurodzicę*, jak się próbowano domyślać; była to litania, rzeczywistość w tamtych wiekach śpiewana z powtarzającym się co chwilę okrzykiem *kierlesz*. Gdyby *Bogurodzica* była utworem w. XI czy XII, należałoby się w niej spodziewać właśnie formy *kierlesz*. Zauważmy, że w *Hospodine, pomiluj ny* słowo to utrzymywało się nie zmienione aż do zapisania pieśni w r. 1396, która to data niewiele wyprzedza powstanie I tekstu krakowskiego *Bogurodzicy* (1407). Wariant *krleš* utrzymywało przez pietyzm dla starożytnej pieśni, choć z rzeczywistego użycia wyszedł wcześniej, jak wynika z pieśni o św. Wacławie (w. XII). W Polsce zmiana ta zaszła chyba z pewnym opóźnieniem, jak w różnych innych wypadkach. Użycie *kirielejson* w *Bogurodzicy* odpowiada wysnutemu wyżej wnioskowi, że jej miejsce w czasie przypada po pieśni wacławskiej.

Birkenmajer i Lehr-Spławiński przyjmują, że *kirielejson* i *Maryja* w *Bogurodzicy* „nie podległy polskim prawom fonetycznym”, że formy *kierlesz* i *Marza* „nie były [...] bliskie” językowi polskiemu, że „może ich nawet nie znał” ⁷⁰. *Kierlesz*, jak pokazałem wyżej, był jednak wyrazem właściwym całej zachodniej Słowiańszczyźnie, używanym w Polsce od X w. do XIII co najmniej. Można uważać za rzecz pewną, że używano go powszechnie, jak innych spolonizowanych wyrazów, np. *msza*, a nie *missa*, *opat*, a nie *abbas*. Podobnie mieliśmy już okazję przekonać się, że wymowa *Marza* utrzymywała się aż do początków XV wieku. Nieprawdo-

terpretacji pojawiać się między wersami 1 a 2. Ostrowska pojawienie się przetrutni uważa za rzecz niemożliwą i stara się jej zapobiec przez interpretację ‘u Twego Syna gospodzina, matko wyborna’, bo wtedy w wersie 1 wymyka się całośćka składniowo-znaczeniowa. W rzeczywistości wprowadzenie wołacza *matko zwolena* dostatecznie rozluźnia związek między wersami. Podobny wypadek zachodzi w *Hospodine, pomiluj ny* — a więc: *usłyżiż, Hospodine, hlasy naše*.

⁶⁸ Thietmar, II 37. Zob. *Kronika Thietmara*. Z tekstu łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył Z. Jedlicki. Poznań 1953.

⁶⁹ Срезневский, *op. cit.*, t. 1, s. 206. Jest to jedyny przykład. Formą ruską było *kirije* lub *kirielejson*. Umacnia to polskość okrzyku *kierlesz*!

⁷⁰ Birkenmajer, *op. cit.*, s. 51—53.

podobny jest pogląd (m. in. Lehra-Spławińskiego), że autor XII w. użył świadomie postaci „uczonych”: *Maryja* i *kirielejson*, a nie ludowych — *Marza* i *kierlesz*. Jak mówiłem wyżej, nie było dwóch serii religijnych wyrazów, ludowej i literackiej. Kto nie chciał używać polszczyzny, tej jednej, jaka była — nie używał jej wcale; miał łacinę.

Wyrazowi *dziela*, odpowiednikowi dzisiejszego *dla*, poświęca się w opracowaniach wiele uwagi i używa się go jako dowodu na starożytność *Bogurodzicy*. Kruchość dowodu wynika stąd, że nie wiemy, kiedy wyraz ten wyszedł w Polsce z użycia. Można ze znaczną dozą słuszności mówić o *terminus ante quem*, którym jest powstanie *Kazań świętokrzyskich*, używających postaci *dla*, nie wiemy jednak, czy *dziela* wyszło z użycia o jedną generację wcześniej, czy też o trzy lub pięć. Oba warianty z pewnością żyły jakiś czas obok siebie, mniej więcej przez trzy generacje — dziadków, synów i wnuków. Mogły żyć na osobnych terenach. Mogły żyć nawet w czasie pisania *Kazań świętokrzyskich*, jednakże ich autor mógł nie znać wariantu *dziela*, nie używanego w jego dialekcie, lecz używanego gdzie indziej. *Dziela* utrzymało się przecież do nowych czasów w dialektach ukraińskich i białoruskich, a także w języku łużyckim. Mogło więc utrzymywać się dłużej w zachodniej Wielkopolsce, gdzie współcześnie nie brak wyrazów wspólnych z językiem łużyckim, mogło się trzymać na pograniczu wschodnim. Pisarz *Kazań*, pochodzący zapewne z pogranicza Małopolski i Mazowsza, może właśnie z racji takiego pochodzenia formy *dziela* nie znał⁷¹. Autor *Bogurodzicy*, nawet jeśli nie był wiele starszy, użył może *dziela* — archaizmu czy regionalizmu — szukając rymu dla *chrzciciela*. Tak przecież bywa, że poeta uaktywnia w takiej potrzebie zapasy biernie dotąd tkwiące w jego pamięci. Podobnie może wyraz *bożycze*, ze swoją niepokojącą końcówką, objawił się jako rym do słowa *człowiecze*.

Uczni uzależniający czas powstania *Bogurodzicy* od *Kazań* (Lehr-Spławiński, Ostrowska) starają się powstanie *Kazań* przesunąć jak najbardziej wstecz, twierdząc, że są one odpisem oryginału, który powstał chyba jeszcze w XIII wieku. Zapominają o tym, że w *Kazaniach* cytowany jest urywek traktatu *Vado mori*, który powstał na przełomie XIII i XIV w. i rozpowszechniał się w Europie w ciągu XIV wieku⁷². Orygi-

⁷¹ Doskonałym przykładem jest forma *mołwić*, używana w *Psalterzu floriańskim* i niektórych innych zabytkach aż po połowę w. XV, gdy tymczasem o wiele starsze *Kazania świętokrzyskie* mają tylko *mowić*. *Mowić* było cechą południowo-zachodniej Polski, w innych zaś okolicach równocześnie używano *mowić*. Słusznie zwrócił na to uwagę K. Heck (*Uwagi krytyczne nad najstarszymi tekstami i kompozycją pieśni „Bogurodzica”*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 40 (1905), s. 171—172), idąc zresztą za A. Brücknerem („*Kazania świętokrzyskie*”. „Prace Filologiczne” t. 3 (1891), s. 727).

⁷² *Kazania tzw. świętokrzyskie*. Wydali i opracowali J. Łoś i W. Semkowicz. Kraków 1934, s. 41.

nału *Kazań* nie wolno więc cofać do w. XIII, przeciwnie, trzeba go uznawać za dzieło połowy XIV wieku.

O słowie *krzyciel* wystarczy powiedzieć, że nie uległo wtórnej latynizacji; zaczęło jej ulegać dopiero pod koniec w. XV, podobnie jak wyrazy pokrewne — *chrzest*, *chrzciny*. Aż dziwi, że i on sprawiał trudności zapisywaczom; i tak rękopis miechowski podaje: *krzyczela*, a częstochowski — *krzyczczyela*.

Długo się zastanawiano, jak czytać następujący wyraz: *bożycze* czy *bożyce*, spierano się, czy mianownik brzmiał *bożyc*, czy *bożyk*, dziwiono się, że zapis ma formę nie *bożycu*, lecz *bożycze* — skąd cz? Najdokładniej te wątpliwości przedstawił Łoś. Nerwowość na tym punkcie się zmniejszyła; przyjmuje się obecnie, że wołacz *bożycze* (od *bożyc*), choć zaskakujący, był jednak możliwy. Dziwi co innego: wyraz *bożyc* ‘syn Boży’ jest w polszczyźnie zaświadczony tylko ten jeden raz. Co dziwniejsze, rękopisy *Bogurodzicy* — z wyjątkiem krakowskiego I — mają tu osobliwe błędy: podają *bozide*, *sbosnycza*, *bozyczyela*, *sbosznychasz*, *zbożny czas*, *zbożnika*. Widać, że żaden kopista nie wiedział, o co właściwie chodzi. Wobec tego aż zdumiewa, że tekst krakowski I zachował brzmienie właściwe. Czyżby jego przepisywacz miał w rękach dobry, stary pisemny przekaz?

Ważny jest w tym związku fakt, że Gebauer końcówkę *-e* przy rzeczownikach patronimicznych na *-ic* znalazł dopiero w zabytkach czeskich końca w. XIV⁷³, bo i to powinno skłaniać do raczej późnego datowania *Bogurodzicy*, tym bardziej że polskie całkiem pewne użycia *-e* w analogicznych sytuacjach pochodzą dopiero z w. XVI, a jeden — może z końca w. XIV, może z XV. Ważna jest też informacja zawarta w *Słowniku staroczeskim* Gebauera, że wyraz *bożyc* zanotowany został tylko jeden raz w zabytku z XIV wieku. Chyba więc był tworem mało używanym, może sztucznym. Może był zapożyczony z języka chorwackiego dzięki kontaktom, które wtedy nawiązano z Chorwacją i benedyktynami obrządku słowiańskiego?⁷⁴ Wtedy wypadałoby i polskiego *bożyca* uznać z kolei za pożyczkę z języka czeskiego, a *Bogurodzicę* za utwór z drugiej połowy XIV wieku! Zwolennicy wczesnego powstania *Bogurodzicy* powiedzą oczywiście, że polski *bożyc* był ginącym wyrazem XI—XII w. i dowodzi tylko dawności naszej pieśni. Fakty czeskie powinny obudzić w nas nieufność wobec tego argumentu.

Rozkaźniki *uśysz*, *słysz*, *napelń* trzeba rozpatrywać wraz z *zyszczy*, *spuści*, *raczy*. Rozwadowski przed 60 z górą laty udowodnił, że końców-

⁷³ J. Gebauer, *Historická mluvnice jazyka českého*. T. 3, cz. 1. Praha 1896, s. 97.

⁷⁴ Mam na myśli działalność Karola IV i założenie przezeń klasztoru benedyktynów słowiańskich w Pradze na Emauzach w 1347 roku. W Dalmacji bawił on już 10 lat wcześniej. Por. nadto — zainteresowanie Dalmacją w *Roczniku wielkopolskim* i zawarte tam etymologie słów chorwackich.

ka -i utrzymywała się dłużej, jeśli właśnie na nią padał akcent (jak dziś w tych wyrazach w języku rosyjskim), znikła zaś, jeżeli przycisk padał na sylabę poprzedzającą. Taka regulacja utrzymywała się do końca w. XIV, zaczęła się kruszyć w wieku następnym⁷⁵. Jak z tego wynika, *Bogurodzica* nie mogła powstać później, niż w w. XIV, ale nie wynika równocześnie, że powstała już w XI czy XII. Raczej przeciwnie, wolno się spodziewać że w w. XI—XII w rozkaźnikach -i nie akcentowane jeszcze się utrzymywało.

Zwroty *napełnić myśli* i *nosić modlitwę* należą do bardzo rzadkich, nieco częstsze są w języku czeskim⁷⁶. Prawdopodobnie w obu językach były tworamami czysto literackimi, przynależnymi do literatury religijnej. *Napełnić* i *nosić* były tu synonimami czasowników *spelnit* i *czynit*.

Wyrazy *jaż*, *jegoż* są prawidłowymi w danych sytuacjach składniowych formami zaimka *jenže* 'który'. Wychodził on z użycia w ciągu w. XV, toteż świadczą one, że *Bogurodzica* nie mogła powstać później jak w XIV wieku. Zauważmy jednak, że dawniej obowiązywały formy *jaże*, *jegoże*⁷⁷. Nie znamy czasu zaniku końcowego -e, bądź co bądź jednak jego brak nie zaleca bardzo wczesnego datowania naszej pieśni.

Formy *nosimy*, *prosimy* mówią tylko tyle, że autor pieśni raczej nie pochodził z Polski północnej, gdzie obowiązuje końcówka -m⁷⁸. Kończówka -my jest raczej młodsza niż -m; wprawdzie nie znamy czasu jej rozpowszechnienia w Polsce, ale jej obecność na pewno nie przemawia za przesuwaniem *Bogurodzicy* w głębszą przeszłość.

Zbożny pobyt rozumiem wraz z Łosiem jako 'pobyt szczęśliwy'; tak też rozumiał autor przekładu łacińskiego w rękopisie cieszyńskim z początku w. XVI: 'faustum esse'. Brückner, Lehr-Spławiński i Ostrowska opowiedzieli się za znaczeniem 'pobożny pobyt'. Tekst nie umożliwia wyraźnej decyzji. Uważam, że człowiek marzy o szczęściu na ziemi, a potem w niebie. Warto tu zaznaczyć, że pieśni *Hospodine* i *Svatý Václave* zawierają prośby o dobra doczesne. Pierwsza z nich wyraźnie prosi: daj nam urodzaj (dostatek) i pokój na ziemi. Druga: uciesz smutnych, odzeń wszystko złe. Znaczenie 'szczęśliwy' jest poświadczane w przykładzie cytowanym już przez Łosia: *zbożnych ludzi* — *felicitum*. Nawiązuje ono do starszego znaczenia wyrazu *bóg* — 'bogactwo, mienie, szczęście'. Znacze-

⁷⁵ J. Rozwadowski, *Historyczna fonetyka, czyli głosownia*, § 7—7a. W: T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*. Kraków 1923. — J. Łoś, *Gramatyka polska*. T. 1, Kraków 1922, § 38.

⁷⁶ Zob. *Słownik staropolski*, przykłady s. v. „Napełnić” i „Nosić”. — *Staroče-ský slovník* (pod red. B. Havránka. Praha 1968 n.), s. v. „Naplniti” i „Nositi”.

⁷⁷ S. Urbańczyk, *Wyparcie staropolskiego względnego „jen”, „jenže” przez pierwotnie pytajne „który”*. Kraków 1935.

⁷⁸ Autor hymnu *Jeszcze Polska nie zginęła...*, J. Wybicki, pochodził z Pomorza, dlatego użył form *przejdziem*, *złączym się*, *będziem*.

nie ‘pobożny’, również poświadczony w zabytkach staropolskich, nawiązuje do nowszego znaczenia wyrazu *bóg* — ‘deus’.

Wyrazy *pobyty* i *przebyty* należą w staropolszczyźnie do osobliwości. *Pobyty* nie występuje poza *Bogurodzicą*, *przebyty* — znany jest z kilku jeszcze tekstów, m. in. z psalterzy, z *Credo*; jedno miejsce jest jakby echem *Bogurodzicy*: *jednać albo zyskować sobie niebieski przebyty*. Użycie w *Credo* zaleca dla tego wyrazu znaczenie ‘życie’: „wierzę w [...] ciała zmartwychwstanie, a potem wieczny *przebyty*” („in [...] vitam aeternam”). Można by więc *rajski przebyty* rozumieć jako ‘życie w raju’. Oba wyrazy, zwłaszcza *przebyty*, trzeba uważać za zapożyczenia z języka czeskiego. Autor *Bogurodzicy* był najwyraźniej obeznany z czeską twórczością religijną. Dla porządku trzeba dodać, że *pobyty* i *przebyty* są nowotworami czeskimi⁷⁹, derywatami od czasowników. *Słownik staropolski* pod hasłem „Przebyć” i znaczeniem ‘przebywanie gdzieś’ cytuje miejsca wyłącznie z przekładów z *Biblii* i *Psalterza*, natomiast w tekstach rodzimych występuje znaczenie realne — ‘przeprawa przez wodę’. Czasownika *pobyć* brak w powyższym słowniku.

Pomija się tu wyrazy występujące w dalszych zwrotkach *Bogurodzicy*, ponieważ są to dodatki XV- lub najwcześniej XIV-wieczne⁸⁰, nic więc nie mówią o warunkach, w jakich powstały pierwsze dwie zwrotki, właściwa *Bogurodzica*.

Przeprowadzona tu analiza przyjmuje, że I tekst krakowski *Bogurodzicy* przekazał wiernie brzmienie pierwotne; odrzuca więc próbę podstawienia formy *gospodna* za *gospodzina*, *twojego* za *twego*, też *maci* za *matko*, usunięcia przyimka *u* (twego). Próby takie były czynione, naszym zdaniem (jak pokazano wyżej), niepotrzebnie.

Lehr-Spławiński i Ostrowska kończą analizę językową podsumowaniem, dzieląc omówione wyrazy i formy językowe na kilka grup: 1) zespół nie wnoszący nic do sprawy chronologii (chodzi o wyrazy stale używane od czasów prasłowiańskich, jak *daj*, *modlitwa*, *prosimy*, *głosy*); 2) zespół zjawisk charakterystycznych dla najstarszych polskich zabytków (rozkaźniki z *-i*: *raczy*, *zyszczy*, *spuści*, i bez *-i*: *napętn*, *słysz*, *usłysz*); 3) zespół archaizmów: *bogurodzica*, *bożycze*, *dziela*. Zespół trzeci, zdaniem tych autorów, uprawnia datowanie *Bogurodzicy* na czas przed powstaniem *Kazań świętokrzyskich*. Lehr-Spławiński kończy swoje wywody takim oto wnioskiem:

⁷⁹ W staroruskim słowniku S r i e z n i e w s k i e g o istnieje tylko *byty*, i *zabyty*, nie istnieje zaś *pobyty* i *przebyty*. Chronologia odczasownikowych derywatów wstecznych jest trudna do ustalenia, te jednak, które dotyczą spraw bardziej abstrakcyjnych, są raczej późne. Powstawały one w poszczególnych językach słowiańskich, gdy tego wymagał rozwój kultury i rozwój dialektu kulturalnego.

⁸⁰ Chyba przez niedopatrzenie Stender-Petersen (op. cit.) uważa i te zwrotki za dziedzictwo starocerkiewne.

W tym świetle pieśń *Bogurodzica* okazuje się bezsprzecznie najstarszym zabytkiem naszej twórczości literackiej, który, gdyby się był zachował w formie współczesnej czasowi swego powstania, stanąłby zapewne co najmniej w jednym rzędzie z najstarszym naszym zabytkiem językowym, *Bullą gnieźnieńską* z 1136 r.⁸¹

Innymi słowy, według Lehra-Spławińskiego, *Bogurodzica* powstała w pierwszej połowie XII wieku. Ostrowska była z początku ostrożniejsza:

pierwsza część *Bogurodzicy* [tj. dwie pierwsze zwrotki] okazuje się zabytkiem niewątpliwie starszym od *Kazań świętokrzyskich*, a więc pochodzącym sprzed wieku XIV. Za taką też chronologią przemawiają względy wersyfikacyjne i dane historycznomuzyczne⁸².

Wniosek ten mógłby jednak brzmieć jeszcze ostrożniej: *Bogurodzica* jest zabytkiem mniej więcej współczesnym *Kazaniom*.

W następnej swojej publikacji Ostrowska zmienia zdanie:

Dla językoznawcy pewne jest jedno: XIV wiek stanowi nieprzekraczalną górną granicę dla epoki, w której *Bogurodzica* powstała. Ponieważ pochodzące sprzed końca XIII wieku zabytki nie są tekstami literackimi, nie są nawet całością ciągłą, mierzy się tę granicę stosunkiem do *Kazań świętokrzyskich*, od których ze względu na archaizmy językowe i unikaty takie, jak *bożyc*, *dziela*, także *bogurodzica*, musi być nasza pieśń znacznie starsza. O ile? Odpowiedź jest trudna. *Kazania świętokrzyskie* wiąże się na ogół z XIV wiekiem. Prawdopodobnie są wcześniejsze, z końca XIII wieku lub nawet jego 1. połowy. To by wyznaczało przynależność *Bogurodzicy* do wieku XII, może XI⁸³.

W innym miejscu pisze:

Trzeba powtórzyć, o czym już była mowa, że *Bogurodzica* powstała zapewne wtedy, kiedy *Salve regina* nie była tak popularna czy nie była jeszcze napisana⁸⁴.

Jak sama informuje, *Salve regina* powstała przed rokiem 1054.

Była już mowa o tym, że cytat z *Vado mori*, wpleciony w tekst *Kazań świętokrzyskich*, nie pozwala na cofnięcie ich oryginału do w. XIII, lecz przeciwnie, raczej zaleca umieszczenie ich w połowie lub drugiej połowie XIV wieku. Zobaczmy teraz, czy cokolwiek uprawnia badacza do uznania *Bogurodzicy* za utwór starszy od *Kazań* aż o dwa—trzy wieki. Są to według Lehra-Spławińskiego i Ostrowskiej trzy wyrazy: *bożycze*, *bogurodzica* i *dziela*. Była o nich już mowa. Daty zaginięcia wyrazu *dziela* nie znamy. Jego brak w *Kazaniach świętokrzyskich* nie znaczy jeszcze, że nie mógł go współcześnie użyć tekst inny. Jeśli zaś nawet przyjmujemy, że już nie mógł, nie wiemy, od kiedy nie mógł. Nie mamy więc terminu

⁸¹ Lehr-Spławiński, *op. cit.*, s. 107.

⁸² Ostrowska, *Wstęp i komentarz językowy*, s. 38.

⁸³ Ostrowska, *O artyzmie [...]*, s. 64.

⁸⁴ Ostrowska, *Poetyckość składni [...]*, s. 14: „Mogłoby to znaczyć, że *Bogurodzica* została napisana w okresie, kiedy ta pieśń nie była jeszcze popularna, albo wprost jeszcze nie napisana. Więc w pierwszej połowie XI wieku?”

post quem non. Co do wyrazu *bożycze* nie wiemy, czy jest rzeczywiście rodzimym nowotworem, czy pożyczką z czeskiego. O dacie jego powstania nie wiemy nic poza tym, że powstał w okresie chrześcijańskim; ale czy koniecznie na samym jego początku? Lehr-Spławiński uważa, że

sam wyraz *bożyc*, użyty w pieśni, jest *ἄπαξ λεγόμενον* w naszym piśmiennictwie i jako taki musi być uznany za jeden z najgłębszych archaizmów⁸⁵.

Jest to argument bardzo słaby. Znamy wiele unikatów słownych, które są nowotworami swojego czasu. Np. całe ich mnóstwo powstało w XV wieku. Skoro w naszym języku jest to wyraz izolowany, trzeba go złączyć ze światem, gdzie go również znano, tj. z Czechami i Chorwacją. Dlatego wyżej wysunęliśmy hipotezę, że jest pożyczką.

W tej samej sytuacji znajduje się *bogurodzica*. Wyraz mógł być zostać zapożyczony wraz z pierwszą falą wyrazów religijnych z języka czeskiego, więc w drugiej połowie X wieku. Ale czy coś stąd wynika dla chronologii naszej pieśni? Jasne, że nic. Można go było użyć w w. XI i XII, i XIII, i później. Tak samo jak użycie wyrazów *cerkiew*, *pop*, *kościół* itd., które zapożyczono w wiekach X—XI. Wyraz *bogurodzica* — a raczej jego starsza postać *bogorodzica* — powinien być zaliczony do pierwszego zespołu wyrazów, tych mianowicie, które dla datowania pieśni są bezużyteczne. Co gorsze, wczesne zapożyczenie wyrazu *bogorodzica* jest hipotezą, której udowodnić nie można. Równie dobrze można twierdzić, że go zapożyczono dopiero w w. XIII czy nawet XIV, tak samo jak wyraz *bożyc*. Nie były to przecież wyrazy techniczne, tak potrzebne, jak np. *cerkiew*, *msza*, *biskup*. Lehr-Spławiński i Ostrowska godzą się na „literacki” status *bogorodzicy*. Czy byłoby coś nieprawdopodobnego w hipotezie, że oba te wyrazy „literackie” — *bożyc* i *bogorodzica* — zapożyliśmy dopiero po ożywieniu się życia religijnego i literackiego w drugiej połowie XIII i w XIV wieku? Dopiero na tym etapie kultury stały się potrzebne.

Zważmy dalej, że słowa *kirielejson* i *Maryja* przemawiają przeciw wczesnemu datowaniu pieśni. Przemawiają one raczej za wiekiem XIV niż XIII. Podobnie wyraz *matka*, nie *maci*; *jegoż*, *jąż*, a nie *jegoże*, *jąże*; *bogiem stawiena* (jeżeli to oparte na czasowniku *bogostawić*).

3

Bogurodzica na pewno nie jest przekładem żadnej pieśni, ani łacińskiej, ani też czeskiej, ale nie powinno się spuszczać z oczu jej związków z językiem czeskim i czeską kulturą literacką. Wszystkie wyrazy użyte w *Bogurodzicy* mają swoje odpowiedniki czeskie. Mało tego, niektóre

⁸⁵ Lehr-Spławiński, *op. cit.*, s. 102. Zauważmy, że żaden czeski filolog nie próbował twierdzić, iż ich zabytek z wyrazem *bożyc* — u nich również wyjątkowym — jest szczególnie archaiczny, i słusznie!

z nich mają lepszą dokumentację w języku czeskim (*napętnić myśli, przebył, pobyt, zwolić*), a *przebył* i *zwolić* wolno uważać za pożyczki bądź wyrazowe (*przebył*), bądź znaczeniowe (*zwolić*). Wydaje się, że autor znał pieśń *Hospodine*. Uderzało to badaczy już dawniej. Spostrzegł to przed wiekiem z górą W. A. Maciejowski. Trzeba tę obserwację poszerzyć — autor był oswojony z czeską twórczością literacką. Wielka kariera *Hospodine*, *pomiluj ny* zaczyna się koło połowy w. XIII, trwa przez jego drugą połowę i przez wiek XIV. Były to czasy Waclawów, Jana Luksemburskiego i Karola IV, kiedy kontakty polsko-czeskie były tak żywe, choć nie zawsze przyjazne. Kariera i przykład czeskiej pieśni, prawie hymnu państwowego, mógł być dla polskiego poety bodźcem pobudzającym do pracy. Miał wielki talent, znał tajniki współczesnej wersyfikacji, był zżyty z nowszą bujną literaturą, stworzył dzięki temu pieśń o wiele przewyższającą najstarsze czeskie pieśni. Dla wykształcenia wrodzonego talentu musiał znaleźć sprzyjające warunki i odpowiednie środowisko. Musiał mieć dostęp do ksiąg, zbiorów tropów i sekwencji — albo w Polsce, albo poza jej granicami.

Czy było to możliwe w w. XI, w drugiej jego połowie, najprawdopodobniejszym, zdaniem Ostrowskiej, czasie powstania *Bogurodzicy*? Otóż nie! W czwartym dziesięcioleciu XI w. Polska przeżyła wielki kryzys polityczny i kulturalny. Kraj, który ucierpiał najpierw przez wojnę domową pod koniec rządów Mieszka II, a potem przeżył ciężki, niszczący najazd czeski, okres wojen z Miecławem (Masławem), nie stwarzał dobrych warunków dla ludzi pióra. Wiemy, jak bardzo ucierpiał Kościół. Siły jego zostały podcięte. Metropolia gnieźnieńska wyszła z klęski tak osłabiona, że o mało nie straciła swoich przywilejów na rzecz Krakowa. W samym Krakowie trzeba było odbudowywać kapitułę. Jej rolę spełniali jakiś czas benedyktyni tynieccy, będący cudzoziemcami. Pojawienie się wtedy wielkiego rodzimego talentu, a zwłaszcza wykształcenie go na takim poziomie, jakimśmy stwierdzili u autora *Bogurodzicy*, zakrawałoby na cud, a filolog nie powinien się uciekać do cudów, aby uzasadniać swoje aprioryczne założenia. Niewątpliwie zaś u ostatnich naszych badaczy *Bogurodzicy* dostrzec można upartą chęć do cofnięcia jej do odległej przeszłości. Lehr-Splawiński i Ostrowska odrzucili wprawdzie tezę Birkenmajera co do powstania *Bogurodzicy* w związku z obrzędkiem słowiańskim, ale przejęli od niego gotowość do umieszczenia *Bogurodzicy* prawie w równie odległej przeszłości.

Jeszcze Bolesław Krzywousty sprowadza kronikarza z zagranicy, bo najwidoczniej nie miał u siebie nikogo, kto by się podjął pracy kronikarskiej. Dopiero po 100 latach ośmiela się na to Wincenty Kadłubek, a w następnej generacji — Wincenty z Kielc, autor żywotów św. Stanisława i sekwencji. Działa káznodziejski zakon św. Dominika, ze św. Jackiem Odrowążem. Powstają klasztory żeńskie. Rozwijają się kancelarie książęce (np. Przemysław I i II). To dopiero są czasy, kiedy się mógł

wykształcić i stworzyć autor *Bogurodzicy*!⁸⁶ Ale był raczej o jakie dwie—trzy generacje młodszy, był człowiekiem XIV wieku.

W wieku XIV mieliśmy już wielu wykształconych ludzi, wiemy do- wodnie o poetyckiej ich działalności, m. in. dzięki dochoowanym se- kwencjom łacińskim (23 z tego wieku). Jednym z nich był Jakub Łodzia, biskup poznański.

Autora *Bogurodzicy* szukałbym między autorami łacińskich se- kwencji — niestety, z zasady anonimowych. Szukałbym go w wielkim środowisku kulturalnym, zaopatrzonym w księgi liturgiczne, utrzymu- jącym kontakty z innymi kulturalnymi krajami, przede wszystkim z Cze- chami. Sytuacja taka istniała na przełomie w. XIII i XIV, kiedy książę czeski Waclaw II rządził w Krakowie (1291—1306) i Poznaniu (od 1300). Jego to żoną została córka Przemysła II, Ryksa Elżbieta, zwana przez Czechów Reiczką Eliszką. Żywe stosunki z Czechami utrzymywał Kazi- mierz Wielki, czego owocem jest m. in. fundacja uniwersytetu w Krako- wie. Nie byłoby niczym dziwnym, gdyby jakiś ksiądz, może z Krakowa, żyjący w czasach Waclawa II czy później, spędził jakiś czas w Czechach i bezpośrednio, na miejscu zapoznał się z czeską twórczością poetycką, a potem sam popróbował swoich sił⁸⁷.

Należy wziąć pod uwagę, że przy powstawaniu tekstu *Bogurodzicy* musiał być spełniony jeszcze jeden warunek. Oprócz talentu i wykształ- cenia trzeba się było zdobyć na decyzję ułożenia poważnej religijnej pieś- ni po polsku. W kraju, w którym po polsku nie pisano, była to decyzja bardzo śmiała. Wprawdzie pojawiały się wówczas pieśni, które byśmy dziś nazwali ludowymi, pieśni miłosne, pieśni o zdarzeniach historycz- nych, ale czymś zupełnie innym była pieśń religijna, kościelna, ułożona

⁸⁶ A oto co pisze autor bardzo kompetentny — M. Plezia (*Wincenty z Kielc, historyk polski z pierwszej połowy XIII wieku*. „Studia Źródłoznawcze” t. 7 (1962), s. 38—39): „Zabytków wierszowanych [łacińskich] mamy u nas do połowy XIII w. w ogóle bardzo niewiele. [...] Czy były u nas przed połową XIII w. jakieś próby pi- sania poezji liturgicznych, musi pozostać kwestią otwartą do czasu wydania peł- nego zbioru tych utworów. Z tego jednak, co dotychczas na ten temat wiadomo, wolno wnosić bez obawy większej omyłki, że jeśli nawet uda się nam odkryć jeden czy drugi tego rodzaju zabytek, to będzie on stanowił zjawisko kompletnie odosob- nione. Pierwszym płodniejszym twórcą w zakresie tego gatunku poetyckiego jest u nas niewątpliwie Wincenty z Kielc. W tych warunkach nie mógł on sobie szukać wzorów w kraju”. Jak już wiemy (zob. wyżej), pełne wydanie staropolskich se- kwencji nic nie zmieniło na obrazie zarysowanym przez Plezię. Przypomnę jeszcze raz, że przeniesienie wzorów łacińskich do wierszy w języku polskim wymagało nie tylko doświadczenia poetyckiego, ale i swoistej odwagi. Koncepcja Lehra-Spła- wińskiego i Ostrowskiej zakłada, że Polacy podjęli twórczość religijną we własnym języku wcześniej lub co najmniej nie później niż w łacińskim, i to już w XI czy XII wieku. Zob. też *Najstarsza poezja polsko-łacińska (do połowy XVI wieku)*. Opracował M. Plezia. Wrocław 1952. BN I 141.

⁸⁷ Heck (*op. cit.*, s. 172) pisze: „Pieśń o Bogurodzicy nie powstała żadną mia- rą przed panowaniem Waclawów”.

według reguły poezji łacińskiej, pieśń ogromnie poważna, potężna. W takiej sytuacji bardzo istotnym czynnikiem stawał się przykład istnienia pieśni w bliskim języku czeskim, pieśni śpiewanych przy wielkich uroczystościach. Jedną z nich, pieśń do św. Wacława, prawie na pewno rozbrzmiewała pod sklepieniem katedry krakowskiej, która przecież otrzymała dodatkowe wezwanie: Św. Wacława. Pieśń ta mogła być śpiewana z okazji jakiegoś przyjazdu Wacława II. Przypomnijmy tu jeszcze raz, że pieśń *Hospodine, pomiluj ny*, spopularyzowała się dopiero w drugiej połowie XIII wieku.

Pod wpływem legendy o autorstwie św. Wojciecha nasuwa się przede wszystkim prowincjonalne Gniezno jako miejsce powstania *Bogurodzicy*. Będąc pieśnią „krakowską”, „stołeczną” miałyby ułatwiony awans na *carmen patrium*. Ale faktem jest, że z samym początkiem XV w. Gniezno miało doskonałą, bliską oryginałowi kopię lub oryginał. Na nim się opiera tekst krakowski I, a raczej kcyński.

Na podstawie ustaleń A. Chmiela i K. Hecka⁸⁸ tyle można powiedzieć o powstaniu tekstu krakowskiego I: Prawdopodobnie w latach 1408—1409 ks. Maciej z Grochowa, wikary kcyński, opracował napisany przez siebie rękopis kazań łacińskich. Na wewnętrznej stronie tylnej deski oprawy nakleił kartę pergaminową, na niej zaś ktoś inny, nie ks. Maciej, napisał słowa *Bogurodzicy* wraz z nutami. Był to ktoś z dobrym wykształceniem muzycznym, jakiego ks. Maciej widocznie nie miał. Mógł to być kierownik jakiegoś chóru, chyba nie w Kcyni, lecz w niedalekim Gnieźnie. Charakter pisma świadczy, że był to już człowiek starszy, posługujący się pismem w. XIV, może nawet naśladowający swój wzór w pewnych szczegółach. Gdzie poznał pieśń, pozostaje sprawą otwartą. Poprawność tekstu przemawia za tym, że wzór był bliski oryginałowi albo był to nawet oryginał. Pisarz pochodził z Wielkopolski, jak świadczy pisownia *raski* zamiast *rajski*; jest to pisownia hiperpoprawna, zrozumiała na tle zachodniopolskiej wymowy. Człowiek jego pokroju nie mógł nie znać pieśni, które inni kopiści uważali za część *Bogurodzicy*, skoro zaś ich nie zapisał, tzn. że ich nie zaliczał do właściwej *Bogurodzicy*. Nie będzie chyba lekkomyślnością przyjąć, że ks. Maciej zapragnął posiąść tekst pieśni, gdy się stała głośna po bitwie pod Grunwaldem.

Równocześnie z rękopisem kcyńskim, bo w r. 1408, powstał w Krakowie rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 408. Na wolnej karcie rękopisu ktoś wpisał naszą pieśń wraz z kilkunastu dalszymi zwrotkami. O kopiście nic nie wiemy: ani kim był, ani kiedy pisał. Heck sądzi, że się to stało w połowie w. XV, ale ortografia przemawia za datą wcześniejszą, pisarz bowiem nie oznacza miękkości spółgłosek. Oznaczanie to było w połowie

⁸⁸ A. Chmiel, *Uwagi archiwalno-paleograficzne nad pieśnią „Bogurodzica” w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej nr 1619*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 40 (1905). — Heck, *op. cit.*

XV w. regułą, a zaczęło się szerzyć w latach 1420—1430. Zapis pieśni doszedł więc do skutku raczej przed tą datą, chyba również w związku z wojnami krzyżackimi prowadzonymi przez Władysława Jagiełłę. Zapis zawiera już błędy, a nie ma nut. Z krakowskiego II tekstu wywodzą się wszystkie znane nam kopie XV-wieczne. Przyjmują to Heck i Woronczak. Tekst krakowski I, a raczej kcyński, widocznie jeszcze spoczywał na wiejskiej parafii i nie mógł w Krakowie służyć za wzór. Zapewne któryś z jego późniejszych właścicieli przyjechał wraz z książką na studia uniwersyteckie do Krakowa i tu już ona pozostała. Wiadomo od Maleckiego-Sandeckiego, że jakiś odpis *Bogurodzicy* wisiał nad grobem św. Stanisława w katedrze krakowskiej⁸⁹. Ze słów cytowanych przez tegoż autora wiemy, że była to *Bogurodzica* z dodatkowymi zwrotkami.

Tekst krakowski II ma już dwie błędne lekcje: *bozide* zamiast *bożycze* i *oddacz raczy zam. a dać raczy*. Tekst miechowski: *krzyczela zam. krzyciciela*; *sbosznycza zam. bożycze*; *day naswyecze zam. a na świecie*. Tekst sandomierski: *krzyczyczela zam. krzyciciela*; *bozyczyla zam. bożycze*; *odacz zam. a dać*. Tekst częstochowski: *mathko zbolenya zam. matko zwolena*; *krzyczyczyla, sbosznyczą*. Tekst cieszyński ma: *szbosznycza*; *o dacz raczy*; *day na szwyeczye*. Pisarz tekstu krakowskiego I korzystał zapewne z jakiegoś starszego rękopisu, bardzo poprawnego. Ale ciśnie się na usta pytanie, jak to było możliwe, żeby tekst, który powstał jakoby najpóźniej w w. XIII, dotrwał do początków XV bez skazy (ale i bez dowodnie poświadczonego zapisu), a zaraz potem uległ skażeniom. Są tylko dwa wyjaśnienia: albo w Gnieźnie przypadkiem przechował się przez 100 lat z górą (a według Ostrowskiej 200—300 lat) oryginał autorski lub bliski autorowi; albo — oryginał był w rzeczywistości niewiele starszy od kopii krakowskiej I. Osobiście wolę drugą możliwość. Język *Bogurodzicy* dopuszcza jej datowanie na trzecią ćwierć XIV w. równie dobrze jak na pierwszą połowę tego wieku. Według takiej koncepcji *Bogurodzica* wiązałaby się z rozkwitem łacińskiej twórczości sekwencyjnej w Polsce w XIV wieku.

Wróćmy jeszcze do melodii *Bogurodzicy*. Według H. Feichta „mogła powstać najwcześniej w XII w., a powstała zapewne dopiero w XIII w.” Powstać zaś mogła najprawdopodobniej w środowisku klasztorным (nie katedralnym, jak mniemano dawniej), np. dominikańskim — ale, jak się Feicht zastrzega, jest to tylko ponętna hipoteza, wymagająca dalszych badań. Jak widzimy, muzykolog opowiada się raczej za późniejszym powstaniem melodii: „kompozytorem mógł być jedynie wybitny muzyk [...]. Tylko fachowy muzyk, a nie żaden amator mógł skomponować tak

⁸⁹ S. Urbańczyk, *Rola wielkich pisarzy złotego wieku na tle innych czynników kształtujących normy języka literackiego*. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce*. T. 3, cz. 1. Warszawa 1960.

doskonały utwór”⁹⁰. Powinniśmy więc szukać kompozytora w tej części średniowiecza, w której już wolno się spodziewać wysokiego poziomu polskiej twórczości muzycznej.

Feicht dopuszcza możliwość, że melodii nie ułożył sam autor tekstu. Gdyby tak było, to albo poeta i muzyk współpracowali ze sobą, albo autor tekstu posłużył się melodią już istniejącą; takie wypadki są znane z nowszych dziejów⁹¹, z pewnością zdarzały się i poprzednio. Między czasem powstania melodii a czasem ułożenia tekstu pieśni mógł więc być jakiś odstęp, którego długości niepodobna określić. W każdym razie wspomniana możliwość ułatwia przesunięcie tekstu nawet do wieku XIV.

Momentu powstania *Bogurodzicy* nie możemy więc dokładniej określić. Z przeprowadzanej tu analizy języka, z jej konfrontacji z tym, co nam mówi historia kultury, zwłaszcza muzykologia, wynika jednak, że nic nie przemawia wyraźnie przeciw datowaniu pieśni na drugą połowę w. XIII, a nawet na w. XIV, są natomiast wyraźne wskazówki przeciw datowaniu na w. XII, a cóż dopiero na XI. Nie ma nadziei, aby jakieś nowe decydujące argumenty mógł wnieść filolog-językoznawca. Więcej oczekiwać wolno po muzykologach i znawcach średniowiecznej literatury łacińskiej, ponieważ w zasięgu ich kompetencji można się jeszcze spodziewać odkrycia nowych źródeł. Przemawiają za tym powojenne odkrycia historyków muzyki w Polsce.

⁹⁰ Feicht, *Wstęp muzykologiczny*, s. 79.

⁹¹ Np. pieśń legionistów *My, pierwsza brygada* ułożona pod melodię niemieckiego marsza wojskowego. Jednakową melodię mają pieśni *Boże, coś Polskę* i *Serdeczna matko* — itd., itd.